Nr. 213. Kraków, Niedziela 19 Września 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł w. a.	4 zł w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 . 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2 . —
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28	14	7	2 . 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową **10 ct.**; — we Lwowie w Biurze dzienników **A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct**

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Piss. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 18 września.

Jutro rozpoczyna we Lwowie obrady „rusko-ukraińska partya radykalna“, a na porządku dziennym zjazdu postawiono dwie sensacyjne kwestye: podział Galicyi i wykupno „pańskich“ gruntów.

Już to radykali ruscy od początku swego istnienia nosili w piersiach zarazek nieuleczalnej choroby, nazywający się teoryą socyalistyczną. Grono zapaleńców, wykształconych teoretycznie, pragnęło za pomocą gotowych recept z dziedziny socyologii i ekonomii politycznej wyleczyć lud ruski z ciemnoty i nędzy. Ludzie ci przypominają młodych gospodarzy miejskich, co prosto z szkolnej ławy dorwawszy się zagona, z książką w ręku ruszają w pole i wydają rozkazy, co siać należy i jak uprawiać ziemię. Wkrótce dostali się przywódcy radykałów ruskich pod opiekuńcze skrzydła praktyczniejszych od siebie i więcej „wrobionych“ socyalistów rzekomo polskich, w gruncie rzeczy międzynarodowych. Z obrad ostatniego kongresu partyi socyalno-demokratycznej we Lwowie wynika, że radykali ruscy są na najlepszej drodze do zupełnego zlania się z tą partyą.

Następstwa tego zbliżenia się dwóch bliźnich ruchów okazały się w bardzo krótkim czasie. Radykali ruscy, korzystając z praktyką uświęconej metody socyalistów, starają się przedewszystkiem o rzucenie między lud ruski poczucia krzywdy i nędzy. Nic łatwiejszego. Zarówno ruski, jak polski lud zeszedł, w przeważającej części, do rzędu proletaryatu robotniczego, różniącego się od miejskiego jedynie rodzajem pracy. Jeżeli jednak ludowi temu rzeczywiście chce się podać pomocną rękę, to nie wystarczy tylko tłómaczyć mu objawy jego nędzy i cywilizacyjnej dekadencyi: trzeba mu podać także środki ratunku. Zarówno socyalni demokraci, jak radykali ruscy, zatrzymują się przy pierwszym punkcie, — drugi albo zbywają milczeniem, albo załatwiają go w sposób, urągający rzeczywistym stosunkom.

Mamy tego najświeższy dowód w programie radykalnego zjazdu. Sympatyczny misyonarz nowy, dr. Iwan Franko mówić będzie na nim „wykupna pańskich gruntów“. Rzecz ze stanowiska nauki, teoryi, nie tak straszna, jakby się zdawało; lecz to, co na swojem jest miejscu w prelekcyi profesora uniwersytetu i co się pisze w naukowem dziele, inaczej trochę wygląda, gdy się wygłasza wobec włościan, wiedzących tylko, że oni nie mają gruntu, a „pan“ ma ich kilkaset; to samo teoretyczne rozumowanie inaczej przedstawia się w broszurce ludowej lub pisemku ludowem, niż w dziele naukowem. Jak tam socyaliści naszego chowu tłómaczyli ludowi, w czasie wyborów zwłaszcza, teoryę podziału i własności gruntów, wiele o tem mówić; faktem jest, że w wielu okolicach lud uważał nowy podział własności ziemskiej za kwestyę załatwioną i w najlepszej wierze przyszedł do dworu upomnieć się „o grunta“. Że nie zrozumie tego inaczej lud ruski, można być pewnym. „Lisy i pasowyska“ będą znowu hasłem tego ludu, hasłem, zaostrzającem antagonizm między wsią i dworem, między „Rusinem a Lachem“.

Agitatorzy ruscy wiedzą dobrze, że prelekcye ich na temat wykupna „pańskich gruntów“, absolutnie żadnej praktycznej wartości w obecnych stosunkach mieć dla ludu nie mogą; ale są oni pewni, że wniosą między lud niezdrowy ferment, zaostrzą apetyt, który nigdy nie zaspokojony, wiecznem będzie zarzewiem niezadowolenia i antagonizmu klasowego. Działanie z taką restrykcyą, to już nie hołdowanie teoryi, to zła wola, to rozmyśle sianie nienawiści w samolubnych, partyjnych celach. Radykali ruscy spotkają się na tem polu z socyalną demokracyą, operującą tą bronią wśród ludu polskiego. *Schoene Seelen finden sich.*

Jeżeli zaś radykali ruscy agitacyi swojej usiłują nadać cechę naukowego socyalizmu, to wprost szydzą z niego, występując z nienową zresztą i dawno pokonaną kwestyą podziału Galicyi na część polską i ruską. Czyż godzi się, aby zwolennicy teoryi o braterstwie ludów, nie znający granic politycznych, wbijać mieli nowe słupy graniczne między polską a ruską częścią Galicyi? Wprawdzie zeszli się i na tem polu, może nawet bezwiednie, radykali ruscy z socyalną demokracyą, popierającą agitacyę tych Niemców, którzy w podziale Czech na kurye narodowościowe widzą jedyne wyjście z waśni czesko-niemieckiej; lecz nie zastanowili się radykali, że jeżeli kwestye narodowościowe w Czechach byłyby, zarówno ze stanowiska narodowego, jak socyalistycznego, czemś wręcz niemożliwem, to podział Galicyi jest już pomysłem monstrualnym. Galicya nie jest historyczną, lecz czysto administracyjną jednostką; atoli Ruś i Polska stanowią już całość historyczną, wiekowemi związaną dziejami. Dopóki Polacy tylko żyć będą i głos zabierać w sprawach narodowych, nigdy i za żadną cenę nie mogą ludu polskiego i mieszczaństwa, osiadłego od wieków na Rusi halickiej, rzucić na pastwę zruszczenia.

Wiedzą też o tem dobrze radykali ruscy, że o podziale Galicyi, przy obecnym autonomicznym i wogóle konstytucyjnym ustroju w Austryi, mowy nawet być nie może. Ale wiedzą także, jaki wpływ takie utopijne pomysły wywrzeć muszą na szerokie masy ludu. Jak teorya o posiadaniu gruntu doprowadza do hasła *lisy* i *pasowyska*, tak znowu kwestya podziału Galicyi obudzi okrzyki: „precz z Polakami, bo to *czużyj lude*“.

To są motywa radykałów obliczone na pierwsze danie dla ludu. Poza niemi tkwi jednak głębiej ukryta myśl polityczna, któraby wyłonić się z czasem musiała. Wykupić grunta „pańskie“ w Galicyi wschodniej, to znaczy pozbyć się raz na zawsze polskiej większej własności ziemskiej, to znaczy odjąć ludowi polskiemu punkt oparcia w dworach polskich, to znaczy zniszczyć politycznie silny, narodowy czynnik polski na Rusi. Potem tylko przeprowadzić podział administracyjny Galicyi na część polską i ruską, a za sto lat szyzma i moskwicyzm zrobią z Rusi halickiej to, co zrobiły z Ukrainy i Podola w Rosyi.

My się znamy jednak na tych sztuczkach i znajdziemy jeszcze dosyć siły, aby stanąć już nietylko w obronie naszych praw narodowych, lecz aby nie pozwolić na rzucenie pobratymczego nam, wiekową tradycyą i wspólnym zagonem ojczystej ziemi, związanego z nami ludu ruskiego w objęcia prowodyrów, dla których nie Ruś i Ukraina, lecz carosławie, niwelacya ruskiej narodowości jest ostatecznym ideałem.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 17 września.

Jeżeli zdania członków subkomitetu parlamentarnej komisyi prawicy co do sposobu zwalczania obstrukcyi tak są różne, jak doniesienia dzienników o wczorajszem jego posiedzeniu, to widoki wprawienia w ruch machiny parlamentarnej są bardzo małe. Urzędowy komunikat o obradach subkomitetu donosi wprawdzie, że rokowania pomiędzy subkomitetem a rządem miały „gładki przebieg“, zachodzi jednak obawa, czy tej „gładkości“ nie jest trochę za wiele, czy poślizgnąć się nie będzie można? Interes — mówiąc językiem *Narodnich Listow* — mający być załatwiony pomiędzy rządem a prawicą, napotyka na trudności zasadniczej natury. Rządowi — rzecz to naturalna — idzie o to, żeby przeprowadzić wybor delegacyj i zyskać prowizoryum ugodowe, jak wogóle o umożliwienie prac parlamentarnych. Ponieważ dotychczasowe usiłowania rządu okazały się bezskutecznemi, wymaga on od prawicy, aby ona się z opozycyą uporała i w ten sposób dowiodła, czy też posiada wobec obstrukcyonistów taką siłę, jak na rzetelną większość przystało. Prawica zaś cała godzi się w jednym punkcie, że pod pewnemi warunkami chce rząd popierać i że obstrukcyę zwalczać trzeba koniecznie. Co do sposobu traktowania z rządem i postępowania wobec opozycyi, jak się z doniesień i uwag poszczególnych organów frakcyjnych okazuje, pomiędzy stronnictwami prawicy zgody, lub co najmniej jednomyślności zdań, nie ma. Jedni chcą się układać z rządem, zanim krok jakiś uczynią dla zwalczenia obstrukcyi, inni zaś nie mówią na razie z rządem o kompensatach, domagając się jedynie pomocy tegoż przy użyciu środków, celem ubicia obstrukcyi. Rząd natomiast tak kalkuluje:

Obstrukcyę zwalczyć można tylko przez zmianę, względnie obostrzenie regulaminu Izby, zmiana zaś regulaminu Izby jest już wyłącznie sprawą, do której się rząd mięszać nie powinien. Przeprowadzenie tej zmiany jest zatem kwestyą większości. Spróbujcie więc — powiada hr. Badeni — czy potraficie to zrobić, co was obchodzi, to potem o dalszych rzeczach pomówimy. Jeżeli jednak jako większość opozycyi rady dać nie możecie, to dla mnie nie reprezentujecie tego, czego ja potrzebuję, i w szczegółowe pertraktacye nie mam powodu się z wami wdawać.

Widzimy więc, że rokowania pomiędzy rządem a większością przybrały ubliżającą formę zwykłego targu, z warunkiem złożenia poprzednio dowodu po prostu fizycznej siły do spełnienia pewnej funkcyi. Czyją to głównie jest zasługą, z pewnością powiedzieć trudno. Według doniesień dzienników *Deutsches Volksblatt* i *Vaterland*, a zatem organów bynajmniej opozycyi nie sprzyjających, wiele się do tego przyczyniły zakusy niektórych ultrasów pomiędzy Młodoczechami. *Deutsches Volksblatt* donosi, że na posiedzeniu subkomitetu Młodoczesi ze swojemi radykalnemi propozycyami celem zwalczenia opozycyi byli zupełnie odosobnieni; *Vaterland* przedrukowuje „przestrogę“ korespondenta *Narodnich Listów* dla „radykałów młodoczeskich“, w której bez ogródek zwraca ich uwagę na to, że obcesowe wystąpienie Młodoczechów źle wpłynie na stosunek ich do Polaków i klerykałów i że ostatni z nich zwłaszcza, wprost z nich są niezadowoleni. Obawiamy się jednakowoż, że przestroga nie na wiele się przyda. Wybór prezydenta Izby zawisły też jest od tego, czy kluby prawicy zgodzą się na radykalne środki przeciw obstrukcyi i obostrzenie regulaminu. Dr. Kathrein miał bowiem wręcz oświadczyć, że się tak „nie bawi“. Formalne zatem rozstrzygnięcie zależy od klubów, które przed otwarciem Izby odbędą narady (—s.)

Z zaboru pruskiego.

(Szkoły a duchowieństwo. — Ulgi w wydalaniu rosyjskich poddanych z Prus. — Z kroniki bieżącej).

Ze strony urzędowej wyrażono niedawno życzenie, aby wychowańcom przemysłowych i rolniczych szkół uzupełniających dano lepsze religijne wychowanie i aby w tym celu powołać duchowieństwo do odpowiedniego współdziałania. Ponieważ jednak umieszczenie nauki religii w planie nauk szkół uzupełniających ma być niemożliwem (dla czego, nie rozumiemy), przeto umyślono sobie poprosić duchowieństwo, aby poza lekcyami planem przepisanemi, ile możności w lokalach szkół uzupełniajaych mogło oddziaływać na religijne wychowanie uczniów. W tym celu wydali ministrowie oświaty, rolnictwa i handlu rozporządzenie, aby duchownym na ich żądanie oddano do dyspozycyi lokale szkolne i żeby im ich pracę w wszelki możliwy sposób ułatwiano.

Posener Ztg. dowiaduje się, że ks. arcybiskup Stablewski postanowił z propozycyi tej nie skorzystać i odpowiedział odmownie ze względu na inne zajęcia duchowieństwa. — *Dziennik Poznański* podając powyższą wiadomość na odpowiedzialność niemieckiego dziennika, nadmienia, że jakkolwiek pożądany byłby współudział duchowieństwa w szkołach przemysłowych i rolniczych, to jednak w obecnych warunkach, kiedy każdy ksiądz polski narażony jest na systematyczne podejrzenie ze strony naganiaczy hakatyzmu, ten współudział duchowieństwa byłby nadzwyczaj trudny i przykry, zwłaszcza, że na naukę religii w rzeczonych szkołach władze nie chcą wyznaczyć osobnych godzin w szkolnym programie.

W systemie wydalania rosyjskich poddanych z Prus nastąpiło, jak donosi *Germania*, pewne złagodzenie. W wielu wypadkach nietylko przedłużono pozwolenie na pobyt w Niemczech o pół roku i o cały rok, ale nawet, jak na przykład w Kłajpedzie, cofnięto z rozporządzenia ministerstwa prawie wszystkie dekrety banicyjne. Nadmienić jednak trzeba, że ulga ta spotkała prawie wyłącznie żydów, od wielu lat mieszkających w Prusach, którzy nagłym tym zwrotem są tem bardziej ucieszeni i zdziwieni, że dotychczas na wszystkie ich zażalenia i petycye odpowiadano odmownie. Ulgi te mają być wynikiem polepszenia się stosunków niemiecko-rosyjskich po wizycie cesarza Wilhelma w Petersburgu. Dziwna rzecz jednakże, że tylko żydzi z tej zmiany korzystają.

Obywatel polski, p. Franciszek Bolt, wykupił z rąk niemieckich wieś Mąkownicę pod Witkowem, obejmującą około 700 morgów dobrej ziemi.

Prezes policyi w Poznaniu, v. Nathusius, ustępuje ze swego stanowiska. Pisma polskie żegnają go wzmiankami, iż na urzędzie swoim kierował się bezstronnością.

W Poznaniu rozpoczęto budować tramwaj elektryczny. Kładą obecnie szyny na placu Wilhelmowskim.

Wybory do sądu procederowego, do którego Polacy stawiają własnych kandydatów, po dziewięciu z pracodawców i pracowników, odbędą się w poniedziałek dnia 20 i środę 22 b. m.

Z okazyi ostatniego pobytu ks. biskupa warmińskiego w Ryjewie umieszczono przy wejściu do kaplicy między innemi powitalny napis polski. Wójt rozkazał go zdjąć, a gdy zarząd kościelny nie wypełnił tego rozkazu, kazał napis zdjąć przez sługę wójtowego.

O nowem „niebezpieczeństwie“ dla Rzeszy niemieckiej donoszą bydgoskiemu *Tageblattowi* z powiatu chełmińskiego. Oto proboszcz katolicki ks. Z. w Althausen (?) gromadził od pewnego czasu dziatwę swej parafii w podobnym do parku ogrodzie swej parafii, gdzie pewien mężczyzna uczył ją śpiewać pieśń polską: „Wisło moja, Wisło cała!“ Ćwiczenia te powtórzono potem w Bieńkowku. Następnie urządzono zabawę ludową, na którą przymaszerowały i dzieci szkolne, śpiewając pieśni polskie. Niemcy okoliczni są tem postępowaniem podobno strasznie oburzeni i donieśli o tem wyższej władzy. Przesłuchiwania świadków już w toku.

Brandes o carze Mikołaju II.

Znakomity krytyk duński umieścił w kopenhagskiej *Politiken* następującą charakterystykę obecnego władcy Rosyi, którą w streszczeniu podajemy.

Pan wielkiego i potężnego mocarstwa — pisze Jerzy Brandes — ożywiony jest najlepszemi chęciami. Ma on wszelkie powody do starania się o szczęście swoich poddanych i stwarzania, o ile się da, potrzebnych ku temu warunków. Pomimo całego jednak blasku, jaki go otacza, jest śmiertelnym i jako taki podlegać musi rozmaitym warunkom, wywierającym wpływ na losy ludzkie. Choć jest z tytułu samowładcą, niezawisłym nie jest wcale. Osobiście zyskuje sobie sympatye wszystkich go otaczających przez sympatyczne i grzeczne obejście.

Wszyscy otaczający cara Mikołaja, a nawet ci, którzy stykają się z nim tylko przypadkowo, odnoszą wrażenie, iż jego sposób działania i zapatrywania ma wybitną cechę braku decyzyi i stanowczości. Tak np. równocześnie ze swojem wstąpieniem na tron odwołał generał-gubernatora Finlandyi, a po dziś dzień nie mógł się zdecydować na wybór jego następcy. Nikt nie wątpi, że posiada on najlepsze chęci usunięcia najrozmaitszych nadużyć, powstałych za rządów jego ojca, lecz te dobre chęci okazuje nieraz w dziwny sposób. Gdy wstąpił na tron, zgłosiła się deputacya z Helsingforsu z życzeniami. Deputacyi tej car oficyalnie przyjąć nie chciał, rozkazał jednak, aby bocznem wejściem wprowadzono ją do jego prywatnego gabinetu, gdzie przyjąwszy ją w sposób nader łaskawy, zapewnił o swych najlepszych zamiarach względem Finlandyi. Ponieważ jednak żądał dyskrecyi od członków deputacyi, nabrali oni przekonania, iż car obawia się, aby jego najbliższe otoczenie, żyjące tradycyami Aleksandra III., nie dowiedziało się zawcześnie o jego zamiarach.

Ten brak decyzyi w postanowieniach, wychodzących od tronu, przypisują koła dworskie tej okoliczności, że Mikołaj II. znalazł się w pośrodku między dwiema, równy wpływ na niego wywierającemi kobietami, przy czem słyszeć można sarkastyczną uwagę, że, jeśli niedobrze jest, gdy mężczyznę wodzi za nos jedna kobieta, to tem gorzej, gdy dwie równocześnie nim rządzą. Jedną z tych kobiet jest jego matka, drugą — żona. Obie te „wysoko postawio-

Z WYSTAWY TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

Wystawy zbiorowe weszły teraz stanowczo w modę; nie mija prawie miesiąc, abyśmy nie oglądali całego szeregu prac któregoś z naszych malarzy, przyczem zdarza się często, że ilość robót wystawionych nie jest w stanie podnieść ich wartości. Publiczność zaś nasza ma już sąd na tyle wyrobiony, że samą liczbą płócien zaimponować jej trudno, a więc niewiadomo, co może skłaniać niektórych artystów do produkowania się z taką masą robót naraz, świadczących chyba o tem tylko, że łatwiej jest zrobić dużo, a źle, niż mało, a dobrze.

Tego rodzaju uwagi nasuwają się, gdy patrzymy na kilkanaście płócien p. Austena, z których jedno jest słabszem od drugiego. Wprawdzie każda „nieustająca“ wystawa jest rodzajem gospody, w której znajduje każdy, mniej więcej, przyzwoity pasażer przytułek, jednakże wolno powątpiewać, aby znalazło się wiele wystaw, które chciałyby „ozdobić“ swe ściany tego rodzaju malowidłem, jak „Poranna toaleta“. Dzisiejsze pojęcia o sztuce uprawniają wprawdzie malarza do użytkowania każdego tematu z życia codziennego, choćby był jak najwięcej... śliskim, jednakże pod jednym warunkiem, aby zalety doskonałej techniki były w stanie okupić banalną lub niesmaczną treść pomysłu. Pan A. zapomniał o tej zasadzie, malując powyższe studyum, a nie pamiętał o niej także przy dwóch innych — noszących tytuły: „Na dworze“ i „Marzenia dziewicze“. Małe studya krajobrazowe tego malarza posiadają o wiele więcej zalet i byłyby nawet wcale interesujące, gdyby nie to, że przeważnie kwitnąca gryka służy im za temat i że pod każdem dotknięciem pendzla spostrzega się brak szczerości w odtwarzaniu natury, naginanej do artystycznych pojęć, przyjętych przez autora *a priori*, a to w duchu malarstwa ostatnich czasów.

Po obejrzeniu powyższych malowideł, oko z przyjemnością spoczywa na dużym obrazie p. Kniera — „Na poddaszu“. Nie jestto wprawdzie kompozycya oryginalna, podobnych bowiem setki, jeśli nie tysiące, każdy interesujący się malarstwem już oglądał, ani technika nie odznacza się czemś nadzwyczajnem, — jednakże całość podobać się musi. Przyczyna tego niezaprzeczonego uznania, jakie ten obraz u wszystkich znajduje, leży w tem, że autor nie spuścił jednej rzeczy z oka, malując go — prawdy. Chora dziewczynka, leżąca w gorączce na tem biednem łóżeczku wśród murów biednego poddasza, matka jej strapiona, lekarz wreszcie, którego ruch wybornie schwycony w czasie zapisywania recepty, zda się tłómaczyć całą grozę sytuacyi, wraz z otoczeniem, jasno mówiącem o smutnem położeniu tych biedaczek — wszystko to jest tak prawdziwem i prostem, że myśl przenosi się mimowoli na owo poddasze i że stajemy się świadkami naocznymi jednej z takich cichych tragedyj życiowych, w jakie obfituje każde miasto współczesne. Za to jednak przyznać należy, że pan K. nie jest wcale „postępowym“ malarzem, uważa bowiem, że rysunek jest składową, a nieodzowną częścią malarstwa, a pod względem kolorystycznym nie lubuje się w barwach ultramarynowych i fioletowych, owszem maluje twarz ludzką tak, jak ona dla oka każdego o zdrowym wzroku człowieka wygląda. Jestto naturalnie błąd kardynalny w przekonaniu naszych „najmłodszych“, ceniących wyżej manierę, niż naturę. Jednakże możnaby każdemu z nich pogratulować, gdyby podobny obraz, jak pan K., który niestety nie jest Polakiem, namalował, mógłby być przynajmniej pewnym wówczas, że praca jego przez szerokie warstwy publiczności inteligentnej zrozumianą, uznaną i ocenioną będzie, a to jest, bądź jak bądź, ostatecznym celem każdego artysty.

Zdarza się często, że poeta, lub muzyk, a najczęściej aktor, nie umie zachować granic, które stawia czas, ten nieubłagany niszczyciel wszystkiego, i poza te granice przedłużyć się stara swą działalność, dochodząc przytem — ma się rozumieć — do rezultatów zupełnie ujemnych. Rzadziej spotykamy coś podobnego u malarzy, lub rzeźbiarzy, którym przyroda pozwala dłużej, niż innym artystom uprawiać swój zawód. Ponieważ jednak podlegają oni wogóle tym samym prawom, co i inni ludzie, nic dziwnego, że spotyka się takich zasłużonych n. p. malarzy, jak p. Gerson, którzy w stosownym czasie nie powstrzymali swej produkcyi artystycznej, na czem ich własna reputacya artystyczna, a wogóle biorąc, malarstwo nasze, skorzystaćby jedynie mogły. Te prace pana G., które są obecnie w naszym *salonie* wystawione, a mianowicie „Kupała“ i „Siostry“, dowodzą wymownie, że ich twórca powinien przejść w zasłużony stan spoczynku. — Trudno wprawdzie wymagać, aby ktoś, co był lat temu pięćdziesiąt pionierem naszego malarstwa, mógł dziś jeszcze z młodymi iść w zawody, życzyć sobie jednak wolno, aby jego prace znajdowały się raczej w Muzeum narodowem, niż na Wystawie, której zadaniem jest wykazywać dorobek artystyczny na polu sztuki w ostatnich czasach.

Jeśli mamy na myśli dorobek, to w każdym razie nie taki, z jakim wystąpił p. Axentowicz, wystawiając „Studyum niewiasty“. — Studyum to stwierdza starą maksymę, że nie ma reguły bez wyjątków, i że nawet na Rusi, słynącej z ładnych kobiet, można spotkać brzydkie, z twarzami bez wyrazu, a które są jeszcze brzydsze, jeśli je brzydko namalowano.

P. Piątkowski, malarz, odznaczający się dawniej zarówno oryginalnością pomysłów, jak i słabą techniką, przysłał po długiej przerwie rzecz, która opinię o jego uzdolnieniu artystycznem znacznie podnieść musi w Krakowie. — Jest nią „Portret mężczyzny“, namalowany w szaro-zielonkawym tonie, narysowany bardzo śmiało, jeśli nie poprawnie, a robiący wrażenie wyrobionego zgrabnie na dany temat ćwiczenia. Widząc pewną wirtuozyę pana P. w używaniu, oczywiście z umysłu, ograniczonej liczby barw, chciałoby się oglądać jego inne prace, w których użyłby całej gamy kolorów, będących w rozporządzeniu każdego malarza.

Pastelowy „Portret mężczyzny“ p. Łempickiej, o której mieliśmy sposobność już pisać, podnosząc wysokie zalety jej talentu, stanowi potwierdzenie naszego, poprzednio wypowiedzianego zdania, i zapowiada w niej malarkę pierwszorzędną, podobnie jak mała akwarelka p. Janowskiego, zatytułowana „Studyum chłopów“, wykazuje, że każdy rodzaj techniki, temu twórcy panoramy Tatrzańskiej i wybornemu pasteliście, daje pole do okazania swego uzdolnienia i umiejętności.

P. Jaroszyński namalował bardzo ładny krajobraz w swoim „Powrocie z polowania“, co tem bardziej zastanowienia jest godnem, że w dawniejszych kompozycyach kładł główną wagę na sceny rodzajowe, które, nawiasem mówiąc, bywały dość słabe. I tym razem także, jako sztafaż umieszczony orszak myśliwski najlepszej strony obrazu nie stanowi, za to znów krajobraz o wielu delikatnych, z natury podpatrzonych tonach, szczególniej na ostatnich planach, jest wyborny.

Specyalnością p. Bruzdowicza są pejzaże, nie ożywione żadną postacią ludzką, do których czerpie tematy przeważnie z równin mazowieckich, samych w sobie monotonnych, a więc i nudnych. Utalentowany ten artysta potrafi przecież siłą doskonałej obserwacyi z najpospolitszego tematu stworzyć bardzo ładny obrazek, czego jeden raz więcej dowodzi jego teraz wystawiony „Widok zimowy“.

Interesującym jest „Widok ruin zamku tenczyńskiego“, namalowany przez p. Wodzinowskiego, więcej jednak, jako dokument, przechowujący pamięci potomnych jeden z zabytków naszej przeszłości, niż jako dzieło sztuki. U wytrawnego na tyle malarza, jak p. W., spodziewać się zawsze wypada mniej surowizny w kolorze, a więcej szczęśliwie dobranego oświetlenia i wyboru punktu, z którego tak malowniczą miejscowość, jak zamek tenczyński, przenosił na płótno.

Jednym z tych malarzy, który skromną, bo ograniczoną na niewielkie rysunki i akwarele, pracą potrafił zdobyc sobie znaczne sympatye u wszystkich, co interesują się sztuką, jest p. Pociecha. Jego znakomite portrety kredkowe, z któremi spotykamy się teraz, niestety, bardzo rzadko, podobnie jak i krajobrazy, malowane i rysowane nieraz aż nazbyt śmiało, noszą na sobie wybitną cechę indywidualności, jaką spostrzedz można i w „Drodze do wsi“ i w „Pustelniku“.

Rysunkowi poświęcają się także p. Deskur i p. Podlewska. Pierwszy zadał sobie trud zrobienia „Pięciu rysunków“ ilustrujących baśń o tysiącu i jednej nocy, druga dała „Portret Asnyka“. O pracach tych mogliby sobie auto-

ne“ kobiety przedstawiają dwa zupełnie różne obozy. Carowa-wdowa uchodzi w Rosyi za wcielenie idei Aleksandra III., jest nawskróś konserwatystką i zwolenniczką reakcyi, wielbicielką cerkwi prawosławnej, nieprzyjaciołką ruchu feministycznego wśród kobiet rosyjskich. Jej też przypisują nienawiść do Niemców i znaczny wpływ na przyjście do skutku przymierza francusko-rosyjskiego. Młoda carowa przeciwnie uchodzi za przedstawicielkę idei liberalnych. W Rosyi cieszy się wielką sympatyą szerokich warstw, a na dworze jest dotąd zupełnie odosobnioną.

Z biegiem czasu carowa-żona nabywa coraz większego wpływu na swego męża, który jeszcze niedawno temu szedł wyłącznie za radami swej matki, a który teraz ulega osobistemu urokowi swej żony. Sfery dworskie pamiętają dobrze jej opór, gdy ją zmuszano do przyjęcia prawosławia, i że nie dała się powtórnie ochrzcić, ani też nie odwołała swej dawniejszej wiary. Wtajemniczeni twierdzą, że jest to kobieta o dużym, wrodzonym rozsądku, że dąży do osiągnięcia władzy, że przynajmniej względnie przychylną jest myśli o niejakiej niezawisłości Królestwa Polskiego i Finlandyi, że chętnie widziałaby poszanowanie wolności sumienia — jednem słowem, że jest zwolenniczką zachodnio-europejskiej kultury. Nie mając wielkiej sympatyi dla francuszczyzny, a nie mogąc języka niemieckiego zrobić dworskim, wprowadziła w użycie na dworze język angielski, ku wielkiemu utrapieniu niektórych dworaków, zmuszonych teraz na stare lata na gwałt brać lekcye tego języka. Nie lubiąc Francuzów, niewiele sobie robi z przymierza z nimi, za wiele jednak posiada taktu, aby to wyraźnie miała okazywać. — W tych zapatrywaniach na sojusz francusko rosyjski spotyka się ona z garstką prawdziwej arystokracyi duchowej rosyjskiej, która jest niejako duszą wielkiego carstwa, a która zupełnie obojętnie patrzy na płaszczącą się Francyę, czasem nawet z niechęcią. Ludzie ci pragną dla swego kraju w pierwszej linii nie systemu parlamentarnego, lecz decentralizacyi, a tej przykładu Francya dać im nie może. Wiedzą oni dobrze, że sojusz z Francyą nie ma żadnego znaczenia dla wewnętrznego życia Rosyi, choćby nieraz jeszcze powtórzyć się miał komiczny widok cara, słuchającego, w postawie stojącej, Marsylianki.

Liberali rosyjscy najmocniej są przekonani, że system rządów Aleksandra III jest to rodzaj piramidy, wierzchołkiem wbitej w ziemię, zatem nie wątpią, że system ten runąć musi. — Tymi, co starają się podtrzymać ową piramidę, są w pierwszej linii czynownicy w liczbie 100.000, rządzący *de facto* Rosyą od czasów Piotra Wielkiego. Ta gromada urzędników składa się z ludzi, pragnących za wszelką cenę się wzbogacić, szybko awansować i tyranizować wszystkich, ci zatem ludzie pracują gorliwie nad utrzymaniem wszystkich nadużyć, stanowiąc często zaporę, której przełamać niepodobna.

„Pewien wysoki urzędnik — pisze Brandes — opowiadał mi następujące zdarzenie: W drodze urzędowej otrzymałem z Królestwa Polskiego ogromną ilość skarg, najzupełniej usprawiedliwionych. Były tam skargi na grubiaństwa, popełniane na granicy, na dokuczliwości, wyrządzane ludziom, biorącym udział w nabożeństwie katolickiem, na głupie prześladowania za używanie języka polskiego w miejscach publicznych i t. d. — Rzecz była tak prosta i jasna, że postanowiłem z tem wszystkiem udać się do ks. Łobanowa. I cóż pan myślisz, co od niego usłyszałem? Książę, szybko przejrzawszy papiery, powstał gwałtownie ze stołka, załamał ręce i zawołał:

„— Ależ, na miłość boską! po co z tem wszystkiem przychodzisz pan do mnie? Nie możesz pan wątpić, że zgadzam się z panem, iż to wszystko jest głupotą i niepotrzebnem barbarzyństwem! Jednakże poradzić nic nie możemy! Zapewniam pana słowem honoru, że w tej całej sprawie nie miałbym jednego człowieka za sobą — wyjąwszy cara. — Nie! tu nie da się nic zrobić!

„Gdy próbowałem przekonać go, że wola, zapatrywanie i poparcie carskie mogłyby mieć w tym razie wielkie znaczenie, książę potrząsnął głową, wzruszył ramionami i rzekł, nie tłómacząc się bliżej:

„— To, co ja miałbym za sobą, byłoby niewystarczającem; wierz mi pan na słowo, opór jest nie do zwalczenia!“

Z obozu socyalistów niemieckich.

Zarząd socyalno-demokratycznej partyi w Niemczech wydał, jak każdego roku, sprawozdanie roczne z działalności stronnictwa. Nabiera ono tem większego znaczenia wobec mającego się odbyć wiecu socyalistycznego w Hamburgu. Ze sprawozdania wynika, że w akcyi socyalistów nastąpił poniekąd chwilowy zastój. Zarząd żali się na wstępie, że chociaż socyaliści w pojedynczych miejscowościach i okręgach wyborczych okazywali niemałą żywotność, nie zawsze jednakże starali się o utrzymanie należytej łączności z zarządem stronnictwa i o ścisłe zastosowanie się do jego wskazówek. Nieznaczna tylko część mężów zaufania zastosowała się do uchwały wiecu gotajskiego, według której mężowie zaufania po szczególnych miejscowości obowiązani są przynajmniej raz do roku zdawać sprawę z położenia stronnictwa i z ważniejszych zdarzeń stronnictwa dotyczących.

Do przyszłych wyborów parlamentarnych partya socyalistyczna, jak mówi sprawozdanie, jest już zupełnie uzbrojoną. Kampania może się rozpocząć każdej chwili. Zamach rządu przeciwko prawu zgromadzania i stowarzyszania się dostarczył stronnictwu socyalistycznemu obfitego i wdzięcznego materyału do agitacyi. Mówiąc o wyborach uzupełniających do parlamentu, sprawozdawca wspomina o wyborze w Wiesbadenie, jako o klęsce partyi socyalistycznej; przyczem wzywa socyalistów do utworzenia ściśle przeprowadzonej organizacyi politycznej.

Jak i pierwej, zarząd partyi socyalistycznej zwraca szczególną uwagę na wybory gminne i zaznacza przyrost reprezentacyi socyalistycznej w wielu radach gminnych.

O ruchu niemieckiej prasy peryodycznej, poświęconej propagandzie socyalizmu, zarząd informuje czytelników za pomocą porównawczej tablicy statystycznej. Dowiadujemy się z niej, że liczba gazet politycznych, w porównaniu z przeszłym rokiem, spadła z 73 na 69; natomiast liczba fachowych pism robotniczych podniosła się z 50 na 55. Sprawozdawca zaznacza, że taka zmiana stosunku leży w interesie stronnictwa socyalistycznego.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach zwyżkę w kwocie 4.349 mk., ale obok tego powiększenie się wydatków wynosi 52.971 mk.; szczególnie na podtrzymanie prasy socyalistycznej wydano znaczne sumy. W rubryce dochodów obok procentów, kouta pożyczek i nadwyżki z wydawnictwa dziennika *Vorwärts*, wymienione są ogólne dochody w kwocie 181.245 mk. W rubryce wydatków wymienione są między innemi następujące kwoty: 10.319 mk. na zapomogi, 59.425 mk. na ogólną agitacyę, 27.729 mk. na koszta wyborów parlamentarnych, 14.618 mk. na koszta administacyi, mk. 94.234 na podtrzymanie prasy socyalistycznej.

W końcu sprawozdanie wylicza wypadki ścigania sądowego i wyroki wydane na socyalistów, przyczem wykazuje, że z liczby bardzo wielu w ubiegłym roku zasądzeń za obrazę majestatu tylko siedm z nich przypada na sycyalistów.

KRONIKA.

Kraków, 18 września.

Pamięci Asnyka poświęciło także *Czasopismo akademickie* (Lwów) gorące wyrazy wspomnienia. Pięknie napisany artykuł kończy się następującym ustępem:

„Nie ograniczył się jedynie twórczością poetycką — jako poseł, jako radny miasta Krakowa, jako założyciel i prezes Towarzystwa „Szkoły ludowej“, rozwijał wszędzie swą pożyteczną działalność, zyskując sobie tak wielką nienawiść u przeciwników politycznych, że nie zdołała ona zupełnie umilknąć nawet w tej chwili, kiedy poeta zstąpił już do krainy cieniów, a naród z czcią składał Jego zwłoki w grobie zasłużonych na Skałce.

„W miarę, jak będzie ginęła owa coraz bardziej malejąca garstka egoistów politycznych, jadem nienawiści, złości i depprawacyi zatruwająca atmosferę naszego życia zbiorowego, znikną również i owe ujemne sądy, któremi zmącono wysoki nastrój dni ostatnich. Młodzież zaś będzie zawsze rozczytywała się w Jego poezyach i będzie się niemi krzepiła — „młodzi rycerze“ wdzięczni Mu będą za błogosławieństwo, dane im imieniem „ustępujących pokoleń“ i będą pamiętali, że oni są „narodowego długu spadkobierce“.

W szkole analfabetów rozpoczyna się rok szkolny i nauka jutro w niedzielę dnia 19 września br. o godzinie 2 po południu. Mający chęć korzystania z nauki w tej szkole, mogą jeszcze uzyskać przyjęcie. Pożądanem byłoby, aby wszyscy, którym oświata ludu na sercu leży, nieumiejących czytać i pisać zachęcali do licznego uczęszczania do rzeczonej szkoły.

W sprawie wiecu lekarzy galicyjskich *Przegląd Lekarski* zamieszcza następujące pismo:

„Na zapytanie, uczynione prywatnie, a nawet poruszone w jednym z tutejszych dzienników (w *Nowej Reformie*), pospieszamy z wyjaśnieniem, że co do projektowanego wiecu lekarzy galicyjskich odnieśliśmy się jeszcze w maju b. r. do Izby lekarskiej lwowskiej i krakowskiej.

„Obie nasze Izby uznały potrzebę zwołania ogólnego wiecu lekarzy i przyrzekły w tej sprawie podjąć inicyatywę. Wobec tego komitet, wybrany swego czasu przez grono lekarzy, czuje się zwolnionym od dalszych zabiegów w sprawie wiecu lekarskiego, a zająłby się sam jego zwołaniem tylko w takim razie, gdyby obietnica Izb lekarskich spełzła na niczem, i gdyby znaczna część lekarzy do tego komitet przynagliła i upoważniła. Za komitet: Dr. Mikołajski, Dr. Langie“.

W stanie zdrowia ks. kardynała Sembratowicza zaszło pogorszenie; wystąpiło zapalenie płuc po stronie prawej.

Wiadomości osobiste. Onegdaj bawił w naszem mieście zaszczytnie znany neurolog, profesor berliński dr. Mendel, który w przejeździe z Moskwy zatrzymał się u swojego byłego asystenta i specyalisty chorób nerwowych, dra Nartowskiego.

Inspektor przemysłowy, p. Nawratil, przybył do Krakowa.

Personal operetki w gmachu policyi. Ostatnie, nadprogramowe i pożegnalne przedstawienie teatru letniego odbyło się wczoraj w gmachu policyi pod zamkiem, w biurze p. nadkomisarza Swolkiena. Cała trupa, soliści i chóry, pod osobistem kierownictwem wszystkich dyrektorów, wystąpiła w sztuce zaimprowizowanej, nawet bez udziału sufflera. Jak wiadomo, benefisowe przedstawienie na dochód chóru zostało zerwane. Powodem były spory finansowej natury, jak pensya i zaliczki. Podczas gdy dyrekcya była zdania, iż artyści „nadbrali“ gaże, to artyści znowu wystąpili z pretensyami o „resztę“. Ostatecznie p. nadkomisarz Swolkien zmuszony był objąć funkcyę reżysera i z ołówkiem i kalendarzem w ręku przerobić wszystkie „kwestye“. Okazały się różnice w obliczeniach obu stron, w rezultacie dla artystów korzystne, chociaż nie w tym stopniu, jak sobie likwidowali. Parugodzinne przedstawienie zakończyło się około godziny 8 wieczorem. Brakowało tylko wesołych kupletów i własnej orkiestry z Nowego Bolesławia.

Niedoszły koncert. Dystyngowana pani, zbankrutowana hrabina węgierska, Matylda Schmettow, zjechała do naszego grodu, aby melomanów krakrakowskich uraczyć koncertem. Pani ta grywa na fortepianie. W towarzystwie jej bawi p. Ernest Martitz, były członek „armii zbawienia“, a obecnie impressario i narzeczony pani hrabiny. Ona ma lat 60, on 25. Koncert zapowiedziano na dzień 4 października w sali Johnów, wydrukowano bilety i sprzedawano po cenie od 1 do 5 złr. Niezwykła ciekawość organów bezpieczeństwa publicznego położyła jednak kres tym artystycznym projektom. Uchylono niedyskretnie zasłony pokrywającej przeszłość pani hrabiny i skonstatowano, że pani ta ma rozmaite grzeszki na sumieniu. Podobne zapowiedzi koncertów i inne nieładne historye urządzała ona w Berlinie, Wrocławiu, Blankenberghe itd., a nie zawsze z aprobatą władzy, co ją narażało na nieprzyjemne nieporozumienia. Również hoteliści i restauratorzy w miastach tych mają do niej pretensye. Jednem słowem policya czuła się powołaną do zaopiekowania się artystyczną parą, która obecnie zajmuje apartamenta w hotelu... „pod telegrafem“.

Z kroniki policyjnej. Dziś w nocy, w cegielni na Kapelance, za Zakrzówkiem, aresztowano trzech niebezpiecznych złodziei: Stan. Paździerę, Jędrzeja Ligotkę i Józefa Grochola, którzy ścigani byli za kilka kradzieży z włamaniem się. — Stan. Ciocb, służący w handlu Drobnera, aresztowany został pod zarzutem sprzeniewierzenia kilkudziesięciu złr. na szkodę swego chlebodawcy. — Obława policyjna, dokonana w nocy z piątku na sobotę, sprowadziła 90 podejrzanych indywiduów do aresztów policyjnych.

Podkop na ul. Lubicz. Roboty koło podkopu kolejowego posunęły się znacznie. Mury oporowe po obu stronach drogi są na ukończeniu. Rozpoczęto już ustawianie balustrad żelaznych ze słupami z kamienia piaskowego. Zupełnego ukończenia spodziewać się można dopiero pod koniec października, poczem rozpocznie się brukowanie ulicy podkopu, co zajmie ze dwa tygodnie czasu. Zachodzi zatem obawa, aby mrozy nie przeszkodziły budowie bruku, co byłoby fatalnem i spowodowałoby przerwę i znaczne opóźnienie.

Okazuje się, że roboty zaczęte zostały za późno, a jest rzeczą władz starać się, aby zwłoki nie było i aby jedna z wielu plag krakowskich raz wreszcie zniknęła z widowni.

O klinikach krakowskich organ krak. Tow. lekarskiego pisze: „Za 2 tygodnie kliniki krakowskie zapełnią się chorymi, a aule kliniczne słuchaczami. Pomimo tak już bliskiego terminu, nietylko nie przystąpiono w tych zakładach do koniecznych napraw, lecz nie rozpoczęto nawet zwykłego oczyszczania po całorocznem używaniu sal i budynków. Zdaje się, że austryacka zasada: *festina lente*, na naszym polskim gruncie przeobraziła się drogą wstecznej ewolucyi w maksymę: *inertia sapientia*“.

Szkoły średnie w Galicyi. W bieżącym roku szkolnym w Galicyi zapisało się do szkół średnich o 753 uczniów więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Bardzo dodatnio przedstawia się przyrost uczniów w szkołach realnych. Podczas, gdy w roku 1895/96 przyrost uczniów w szkołach realnych wynosił 9%, w roku przeszłym wynosił on już 20%, w tym zaś roku 33% ogólnego przyrostu. W całej Galicyi zapisało się do szkół średnich 16.645 uczniów; do tej liczby nie jest wliczone jednak jeszcze gimnazyum chyrowskie. Do szkoły realnej we Lwowie zapisało się 98 uczniów więcej, aniżeli w roku ubiegłym, w Krakowie więcej 17. Co do gimnazyów lwowskich, to w akademickiem przyrost tegoroczny wynosi 32, w niemieckiem ubytek 5, w Franciszka Józefa przyrost 57, w IV tem ubytek 76, w V tem ubytek 25 uczniów. Cztery klasy, utworzone w tym roku jako filialne przy gimnazyum Franciszka Józefa, są zaczątkiem nowego gimnazyum we Lwowie, prócz tego jest już zadecydowanem jedno nowe gimnazyum we Lwowie, mające powstać z gimnazyum IV go.

W szkołach średnich w Krakowie panuje przepełnienie, utrudniające w najwyższym stopniu prawidłowy bieg nauki. W szkole realnej np. jest obecnie 730 uczniów (w roku ubiegłym było 686), których pomieszczono w 15 oddziałach. Oddziały pierwszej klasy liczą ponad 60 uczniów, w oddziałach klasy trzeciej liczba uczniów dochodzi do 70. Pięknie wyglądać będzie nauka w tych klasach! Dodać jeszcze należy, że w wielu szkołach średnich dotąd brakuje sił nauczycielskich. Cóż na to p. Bobrzyński?

W procesie o oszustwo przeciw Wolfowi Brombergerowi, resztę wczorajszej i dzisiejszej porannej rozprawy zajęły zeznania świadków, które były zgodne z śledztwem, a potwierdziły zarzuty aktu oskarżenia. Po wywodach prokuratora i obrońcy, oskarżony, przyrzekając poprawę, prosił o łagodny wymiar kary. Na trzy pytania główne, dotyczące oszustwa, popełnionego na szkodę Maiznera, Balbana i Posera, oraz pytanie w kierunku wykroczenia, popełnionego przez przybranie fałszywych nazwisk, odpowiedziała ława przysięgłych 12 głosami tak, również zaś 12 głosami zaprzeczyła, jakoby popełnianie oszustw przeszło u oskarżonego w zwyczaj. Na podstawie tego werdyktu trybunał uznał Bromberga winnym zbrodni z §§ 202 i 203 u. k., oraz przekroczenia z § 320 u. k., i wymierzył mu karę półtora roku ciężkiego więzienia, skazał go na ponoszenie kosztów postępowania sądowego i po odsiedzeniu kary na wydalenie z granic państwa austryackiego. — Oskarżony wyrok przyjął.

Kasa chorych w Krakowie. Na zasadzie uchwały zarządu Kasy chorych z dnia 13 września b. r., a po myśli § 29 statutu dla Kasy, zarząd Kasy zwołuje walne zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców miejskiej Kasy dla chorych, które się odbędzie w niedzielę dnia 26 września b. r. o godz. 2 po południu w sali obrad Rady miejskiej (Magistrat, II piętro, wejście od od ulicy Grodzkiej).

Porządek dzienny: 1. Zagajenie przewodniczącego zarządu, 2. odczytanie protokółu z walnego zgromadzenia z dnia 11 kwietnia 1897 r., 3. Wybór uzupełniający członka zarządu Kasy z grona delegatów robotników, 4. walne zgromadzenie uchwali zmianę § 10 statutu Kasy, mianowicie co do wymiaru opłat kasowych, 5. walne zebranie uchwali zmianę § 25 statutu Kasy: Zarząd Kasy składa się z 9 członków i 6 zastępców, wybranych na dwuletni okres urzędowania; 4 zastępców wybierać będą delegaci robotników, 2 zastępców wybierać będą reprezentanci pracodawców. Wybór 9 członków stałych pozostaje bez zmiany. 6. wnioski reprezentantów pracodawców i delegatów robotników.

Zarząd Kasy uprasza wybranych według poszczególnych grup przemysłowych pp. delegatów robotników i pp. reprezentantów pracodawców do wzięcia najliczniejszego udziału w walnem zgromadzeniu Kasy chorych w dniu oznaczonym. Grupy przemysłowe, które dotychczasowych reprezentantów i delegatów do walnego zgromadzenia nie przedstawiły, mogą dodatkowo do zarządu Kasy wykaz takowych nadesłać. Każdy z pp. delegatów i reprezentantów przy wejściu do sali obrad (sala obrad Rady miejskiej), winien okazać kartę legitymacyjną, upoważniającą go do wzięcia udziału w obradach walnego zgromadzenia w roku 1896 i 1897.

Po karty legitymacyjne, o ileby wybrani w roku ubiegłym pp. delegaci i reprezentanci takich nie posiadali, należy się zgłaszać do biura Kasy (ul. Mikołajska, l. 9, I piętro, dom własny).

Z Kasy chorych, od przewodniczącego dra Zygmunta Marka otrzymmujemy następującee pismo:

„W dniu 26 września odbyć się ma nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Kasy chorych. Ponieważ pp. kandydaci adwokaccy, mundanci i mundantki dotychczas swych delegatów nie wybrali, przeto zapraszam tychże na zgromadzenie, celem dokonania wyboru czterech delegatów na walne zgromadzenie członków Kasy chorych. Zgromadzenie, na którem przeprowadzonym będzie wybór delegatów, odbędzie się w poniedziałek dnia 20 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Kasy chorych przy ulicy Mikołajskiej, l. 9, I piętro.

Papierosy „drama“, wyrabiane w rządowych fabrykach, a sprzedawane po dwa za centa, są potworne w smaku oraz w wyrobie. Bibułka gruba, zaklejenie szerokie, a tytoń obrzydliwy. Papierosy te paliła przeważnie uboższa ludność; obecnie w całym Krakowie wyroby te wywołują narzekania palaczy, ponieważ poprzednio papierosy te były znacznie lepsze. Podobno tutejsza fabryka cygar nie daje trafikantom swoich wyrobów, lecz sprowadza ne z innych fabryk. Zarząd monopolu tytoniowego powinienby tę kwestyę zbadać i zapobiedz słusznym narzekaniom.

Zwłoki dziecka, noworodka, znaleziono dziś w w domu pod l. 48 przy ulicy Krowoderskiej. Spoczywały one tam widocznie czas dłuższy, są bowiem w stanie znacznego nadpsucia. Wóz pogotowia stacyi straży pożarnej odstawił je na oddział medycyny sądowej. Śledztwo w toku.

Wypadki kolejowe. Dzień wczorajszy przyniósł aż trzy wypadki na tutejszych liniach. W Oświęcimie pociąg towarowy najechał na stojące na stacyi wozy, z których cztery zostały rozbite.

W Bochni, maszyna szybująca z wozami do pociągu Nr 193, skutkiem wjazdu pociągu Nr 82 wpadła na martwy tor, a zepchnąwszy jeden wóz, ugrzęzła w gruncie.

W Podgórzu pociąg pospieszny towarowy Nr 164 wskutek mylnego ustawienia zwrotnic wjechał na tor fałszywy, skutkiem czego wozy, puszczone ze wzniesienia, wpadły w środek i rozbiły 3 wozy na trzaski, a 4 bardzo uszkodziły. Konduktor pocztowy został kontuzyonowany, a konduktor kolejowy, nazwiskiem Olech, odniósł ciężkie rany.

Z lwowskiej Rady miejskiej. Na ostatniem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej radny dr. Byk przypomniał wielokrotnie poruszaną myśl utworzenia zakładu zastawniczego dla niezamożnej ludności Lwowa i postawił następujący wniosek nagły:

1) Celem wprowadzenia w życie zakładu zastawniczego, obmyślanego ustawą o 10-milionowej pożyczce, poleca się komisyi specyalnej, z łona Rady wybrać się mającej, wypracowanie wzoru statutu i planu organizacyi takiego zakładu.

2) Komisya ta rozpatrzy kwestyę założenia: a) miejskiej Kasy oszczędności, b) miejskiej Kasy ubezpieczeń od ognia, i przedłoży wnioski swe Radzie wraz ze sprawozdaniem, odnoszącem się do pierwszego punktu niniejszego wniosku.

3) W skład tej komisyi mają wejść: prezydent miasta i dwóch wiceprezydentów, tudzież 9 członków Rady miejskiej, a mianowicie: 5 ze sekcyi II, 2 z sekcyi I i 2 z sekcyi III, a nareszcie starszy radca magistratu p. Romuald Łyszkowski i magistratualny referent dla spraw finansowych.

Wniosek ten, powitany przez Radę oklaskami, uchwalono, a wybór komisyi nastąpi na jednem z najbliższych posiedzeń.

Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie z powodu jubileuszu, święconego w Sztokholmie, wysłał telegram następującej treści:

„Zachowawszy cenne wspomnienie najłaskawszego przyjęcia podczas kongresu prasy w Sztokholmie, pozwalamy sobie przyłączyć się do licznych powinszowań, które świat cały składać dziś będzie Waszej Królewskiej Mości, łącząc się z naszymi kolegami szwedzkimi w okrzyku: „Niech żyje Oskar II, niech żyje Szwecya i Norwegia!“

Towarzystwo dziennikarzy polskich.

Srebrne wesele obchodzili onegdaj w Pilźnie państwo Jan i Aurelia Eminowiczowie. P. Jan Eminowicz jest wysłużonym rotmistrzem huzarów i poczmistrzem w Pilźnie.

Z Gorlic zamieszcza *Kuryer Lwowski* następującą wiadomość: „Na dworcu kolejowym w Zagórzanach postanowiła dyrekcya kolejowa wybudować dom mieszkalny dla służby kolejowej, która z powodu braku mieszkań musiała mieszkać w Gorlicach. Gdy fundamenta pod wspomniany dom zostały przygotowane i materyał budowlany był zgromadzony, zjawił się hr. Skrzyński, właściciel obszaru dworskiego, i zakazał budowy, a gdy jego osobista interwencya nie poskutkowała i robota dalej prowadzoną była, hr. Skrzyński nie dał za wygraną, pojechał do Krakowa, a zaraz na drugi dzień telegraficznie przez dyrekcyę robotę zawieszono. Jako pretekst podał hrabia, że ten dom zasłoniłby mu widok z pałacu do Kobylanki. Dom ten od apartamentów hr. Skrzyńskiego byłby oddalony o cały kilometr.“

Przekupienie sędziego przysięgłego. Podczas rozprawy o oszustwo przeciw Chaimowi Frenklowi w Kołomyi zaszedł sensacyjny wypadek. Sędzia przysięgły Ferdynand Heffner, szewc z Kołomyi wyszedł z ławy i złożył na ręce przewodniczącego trybunału, radcy Buczackiego, 20 złr., mówiąc: To są pieniądze, któremi chciano mnie przekupić! Sporządzono natychmiast protokół i sprawa będzie miała swój epilog.

Proces tłumacki przeciw Augustowi Gumińskiemu został odroczony. Śledztwo rozszerzono na Antoniego Howorkę, zięcia Gumińskiego, i na Alojzego Voltera, byłego kierownika cukrowni tłumackiej, którego dla przeprowadzenia śledztwa zawezwano z Pragi.

Proces powyborczy rozpoczął się znów w Tarnopolu. Oskarżonych jest ośmiu, a mianowicie: gr.-kat. Wład. Biliński, dyak cerkiewny Stefan ...morowski, Michał Pietraszek, Stefan Pietraszek, Mikołaj Krzywy, Józef Walczyszyn, Michał Pietraszek i Stefan Pasternak, mieszkańcy wsi Wasylkowce powiatu husiatyńskiego. Akt oskarżenia zarzuca wszystkim zbrodnię gwałtu publicznego, występek zbiegowiska i poniżanie władzy urzędowej, albo namowę do tych czynów. Okazyi do nich miały dostarczyć prawybory, odbyte w Wasylkowcach 27 ... tego. Wedle aktu oskarżenia, wskutek namowy Bilińskiego mieli oskarżeni zmusić komisarza wyborczego do przyjęcia do komisyi wyborczej dwóch osób, które nie posiadały do tego ustawowego uprawnienia; a dalej mieli oskarżeni dopuszczać się nieludzkich gwałtów na wyborcach. Tak np., gdy powołano do oddania głosu jakiegoś wyborcę z partyi niesympatycznej podsądnym, oni albo krzyczeli, że wołanego nie ma, albo ścisnęli go tak silnie między sobą, że wyborca nie mógł się ruszyć; zaszedł nawet jeden wypadek omdlenia wskutek tych manewrów. Innych wyborców, również zwolenników partyi przeciwnej, bito i kaleczono. Podnosi także akt oskarżenia, że ks Biliński już wczesnym rankiem w dniu prawyborów przybył ze swymi zwolennikami pod kancelaryę gminną i natarczywie wołał o otworzenie kancelaryi, bo *„jak dwerej otworyte, to bude rizanyna“*.

Rozprawie przewodniczy radca Krwawicz, oskarża prokurator Młynarski, bronią adw. dr. Czajkowski i Mogilnicki.

Zamordowanie poczmistrza. W Tłustem koło Zaleszczyk, nieznani sprawcy dokonali strasznej zbrodni. Zakradłszy się do urzędu pocztowego, dokonali rabunku i zamordowali poczmistrza. Wczoraj po południu znaleziono zwłoki nieszczęśliwego w worku pocztowym.

Życiorysy Mickiewicza. Na konkurs, ogłoszony przez redakcyę *Kuryera Warszawskiego* na popularny życiorys Adama Mickiewicza, z nagrodą 400 rubli, nadesłano na termin (15 września b. r.) ogółem 31 prac. Konkurs w myśl ogłoszonych dawniej warunków rozstrzygnięty będzie przed końcem b. r.

Honorarya profesorskie. Z Warszawy donoszą, iż rosyjskie ministerstwo oświaty zamierza zmienić dotychczasowy system wynagradzania profesorów uniwersytetów: honoraryum ma być normowane nie według ilości słuchaczów, lecz ilości wykładów, bez względu na to, czy wykłady prowadzą profesorowie, czy też prywat docenci. W przedmiocie tym ministerstwo zażądało już opinii od uniwersytetu petersburskiego. — Sprawa to bardzo ważna, zwłaszcza dla przyszłych prywat docentów w uniwersytecie warszawskim, w razie bowiem przychylnego jej rozstrzygnięcia wielu z młodszych uczonych polskich może łatwiej, niż dotąd, zajmować prywat docentury w Warszawie.

Miasta w Ks. Poznańskiem. Poznańskie liczy 146 miast, 9 miast z ludnością ponad 10.000 (pomiędzy niemi Poznań z 73.239 ludności i Bydgoszcz z 46.417 mieszkańców); 11 miast ma od 5000 do 10.000 ludności, 28 miast od 3000 do 5000, 67 miast od 1000 do 3000, 12 miast niżej 1000 mieszkańców. Najmniejszemi miasteczkami są: Rynarzewo z 776 mieszkańcami i Mielżyn z 505 mieszkańcami.

Z Litwy donoszą: Sprawa organizacyi straży ogniowych jest teraz na ustach wszystkich wskutek całego szeregu pogorzeli miast i miasteczek, jakie się zdarzyły w ostatnich czasach. Jakby na pode...

---

rowie powiedzieć, wraz z owym obywatelem, który cesarzowi Augustowi uczonego ptaka chciał ofiarować: *Oleum et operam perdidi!*... Rzeczywiście tyle trudu i czasu, ile p. D. włożył w wykonanie tych rysunków piórkiem i tuszem, podziwiać należy, zarówno, jak i jego erudycyę na polu architektury indyjskiej, rezultat jednak wcale nie odpowiedział tym wysiłkom. Są to rzeczy „robione“, gdzie z pracą i *sui generis* inteligencyą nie idzie w parze uzdolnienie, bez którego nie można być artystą. To samo prawie można powiedzieć o „Portrecie Asnyka“, w którym panna P., osiągnąwszy przez staranny rysunek, że się tak wyrazimy „literalne“ podobieństwo rysów zmarłego poety, nie były w możności dania im tego wyrazu, jakim za życia ożywiało je natchnienie poetyckie i wysoka inteligencya, oparta na głębokiej refleksyi. Ludzie, wyrastający ponad zwykłą miarę, opłacają między innemi tem także swą wyższość, że współcześni i potomni krytycy, malarze i rzeźbiarze bardzo chętnie obierają sobie ich osobistość za temat swych produkcyj literacko-artystycznych. Podobnego losu nie mógł uniknąć także El...y, co stanowi jeden dowód więcej, jak był popularnym w naszem społeczeństwie.

Z wielkiem zadowoleniem przychodzi sprawozdawcy zanotować nowy, bardzo korzystny zwrot w twórczości p. Tondosa, którego dowodzą jego dwie ostatnie akwarelle, najwidoczniej malowane z natury, a mianowicie: „Wejście do katedry na Wawelu“ i „Motyw z Wawelu“. Dawny a znakomity artysta, utrwalający ku pamięci potomnych zabytki naszego grodu, niszczone nietylko przez czas, ale także przez nieumiejętne restauracye, mimo całej gromady tak zwanych konserwatorów, daje się poznać z tych akwarelli, należących do jedynych rzadkich prac w tym rodzaju.

Z obowiązku sprawozdawczego wspomnieć wypada o znacznej ilości, bo aż 84 sztuk wynoszącej wystawie „Szkiców“ pendzla ś. p. Chlebowskiego. Są to przeważnie drobniutkie notatki, które dla znających prace wielce utalentowanego, a jeszcze więcej pracowitego nieboszczyka, nic nowego w sobie nie mieszczą, a nieznającym jego olbrzymiej produkcyi artystycznej, żadnego o niej wyobrażenia dać nie mogą. W każdym razie zwrócić należy uwagę na niektóre szkice, będące prawdziwemi perełkami, jak n. p. „Bazar w Stambule“, lub „Z Konstantynopola“, a także na rzeczy skądinąd wielce interesujące, jak „Chronologia sułtanów“, „Scena w karczmie ukraińskiej przed rokiem 1863“ i „Przegląd kozaków sułtańskich“, albo też na rozmaite typy ze wschodu, oddane z niezmierną dokładnością, popartą gruntowną znajomością tamtejszych stosunków etnograficznych.

Wróg każdego dziennikarza — brak miejsca — nie pozwala nam bliżej omówić wielu innych prac, jak doskonałego rysunku p. Benedyktowicza, noszącego tytuł wielce aktualny, przynajmniej w Galicyi, „Resztki lasu na sprzedaż“, p. Czajkowskiego bardzo dobrego krajobrazu, nazwanego „Cmentarzem żydowskim“, p. Szczepańskiego z dużem poczuciem koloru namalowanego „Widoku z Placu Św. Ducha“, a w końcu jedynej rzeźby, jaka w ostatnim czasie pojawiła się na Wystawie, to jest popiersia gipsowego, modelowanego przez p. Gersonównę, zatytułowanego przez autorkę: „Śpiącą niewiastą“. Co do prac wymienionych mamy nadzieję, że uda się nam o nich w najbliższem sprawozdaniu szerzej pomówić.

Józef Trepka.

gnanie sezonu ogniowego kolejno płonęły większe i mniejsze osady; ostatni spłonął dnia 8 sierpnia podczas burzy Newel, gdzie padło ofiarą ognia 300 najlepszych domów, klasztór, budynki zarządu miejskiego, więzienia, zjazdu sędziów pokoju, urzędu pocztowego i domu aresztu. Wszędzie ujawniła się zupełna bezradność ludności, brak organizacyi ratunkowej, w niektórych zaś miejscach n. p. w Smorgoniach, oburzająca obojętność na nieszczęście, dochodząca do tego, że właściciele domów, nie objętych pożarem, nie dawali naczyń do czerpania wody dla gaszenia ognia.

Wyjątkowo zbrodniczym charakterem wyróżnia się zamach na pociąg, jadący w nocy z Wilna do Libawy z dnia 21 na 22 sierpnia między stacyami Żejmy i Kiejdany. W kilku miejscach na szynach leżały poukładane w poprzek toru podkłady kolejowe i kłody dębowe, podparte mocno, celem wykolejenia pociągu. — Po pierwszem uderzeniu o barykadę, maszynista prowadził pociąg zwolnionym biegiem, z wytężoną czujnością, i trzy razy jeszcze musiał zatrzymywać parowóz dla usuwania przygotowanych zasadzek. Śledztwo wpadło na trop pewnego włościanina z sąsiedniej wsi i są dane do obwinienia go o zamach. Ten i wiele innych analogicznych wypadków, jak podpalanie, koniokradztwo, morderstwa w rodzinach z powodu działów funduszowych, świadczą o wielkim upadku moralności wśród ludu wiejskiego na Litwie.

Fałszywy arcyksiążę. Dwa dzienniki niemieckie, *Aachener Polit. Tagblatt* i *Köln. Volkszeitung*, podały przed paru dniami sensacyjną wiadomość, jakoby „arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este poślubił w Londynie potajemnie pannę z rodu mieszczańskiego, guwernantkę, siostrę handlarza resztkami sukna w Akwisgranie". Wiadomość ta w najrozmaitszych formach obiegała ostatniemi czasy po prasie zagranicznej. — Obecnie telegrafuje nam wiedeńskie *Biuro Koresp.* z Berlina:

Kreuzztg. wyjaśnia tę sprawę w sposób następujący: Jest to zwykły a gruby szwindel. Faktem jest, że rzekomy arcyksiążę, występujący pod nazwiskiem asystenta dra Arenda, zawarł z pewną panną znajomość, zaręczył się z nią i zdołał ją nakłonić do wyjazdu do Londynu, gdzie miał się odbyć ślub. Jeszcze 8 b. m. w domu brata panny, katolickiego księdza, obchodzono uroczyście jej imieniny w obecności narzeczonego, a w dniu 10 b. m. panna zginęła bez śladu. Zachodzi obawa, że narzeczony ów jest handlarzem żywego towaru, sprawdzono bowiem, że młodszą siostrę narzeczonej starał się także, acz bezskutecznie, do wyjazdu nakłonić. Sprawdzono dalej, że rzekomy arcyksiążę listy swe podpisywał „O. v. Nello", a przychylność księdza pozyskał ofiarowaniem pewnej kwoty pieniężnej na odprawienie mszy św. Rodzina nieszczęśliwej panny jest w rozpaczy o jej los. Nakoniec zaznaczyć wypada, że panna posiadała 40.000 marek gotówki, którą prawdopodobnie zabrała ze sobą.

Teatry w Berlinie. Z Berlina donoszą: Na scenie teatru Lessinga wystawiono po raz pierwszy Ernesta v. Wolzogena czteroaktową komedyę p. t. „Unjamwewe". Pierwsza to poważniejsza premiera sezonu, więc zainteresowała publiczność. Sztuka upadła, bo upaść musiała. Autor z góry zapowiedział, że pisze utwór w celu obrony Petersa, a tem samem wydał na siebie wyrok. Opinia niemiecka znosi na scenie sporą dawkę poglądów na świat i na ludzi, nie licujących z kodeksami moralności, lecz okrucieństw, których dopuścił się Peters w krajach podzwrotnikowych, nikt tutaj nie pochwala. Dowiodło też tego przyjęcie nowej sztuki. Początkowo słuchano uważnie, niebawem jednak zaczęto okazywać oburzenie, a ostatecznie głośne sykania zagłuszyły całkiem objawy uznania.

Dotychczasowy teatr Zachodu zaszedł na dobre, a z jego popiołów w tym samym przybytku sztuki powstał nowy teatr Goethego, pod dyrekcyą intendenta teatru berlińskiego, Prascha. Na inauguracyę sezonu dano „Fausta" Goethego, następnie dramat patryotyczno pruski Ernesta Wicherta p. t. „W więzach obowiązku". Główną figurą jest król Fryderyk I, a treścią sztuki jego mania zaciągania do szeregów chłopców najwyższego wzrostu. Wdzięczny to temat dla szerokiej publiczności, jakoż sztuka miała powodzenie, pomimo dotkliwych braków w obsadzie głównych ról i gry partackiej niektórych artystów.

W tych dniach urządził w Berlinie z wielkiem powodzeniem artysta dramatyczny, p. W. Szatkowski, wieczór muzyczno deklamacyjny w sali hotelu Alexanderplatz.

Z Polonii amerykańskiej Towarzystwo lekarzy polskich, zawiązane przed rokiem w Ameryce, ogłosiło odezwę do lekarzy polskich w Ameryce, aby licznie zapisywali się w poczet członków tego Towarzystwa. Prezesem Towarzystwa lekarzy polskich w Ameryce jest dr Piszczak, sekretarzem dr Statkiewicz. — XII sejm Związków polskich w Ameryce odbędzie się wkrótce w Filadelfii. Sejm ten będzie się zajmował kwestyą „pośmiertnego", wydawnictwa dziennika narodowego, domu emigracyjnego i sprawą kolonizacyi.

Obserwatoryum astronomiczne Yerkesa w Chicago, które posiada największy na świecie teleskop, zostanie w październiku otwarte w sposób nader uroczysty. Uroczystości, w ciągu których fundator obserwatoryum odda na własność uniwersytetu w Chicago, potrwają 5 dni.

Połów śledzi wydał w roku bieżącym bardzo małe rezultaty. Rybacy holenderscy złowili 102 tysiące ton, a szkoccy o 560 tysięcy ton mniej aniżeli w r. 1896. I rybacy niemieccy zebrali również liche plony. Nic więc dziwnego, że cena śledzi poszła bardzo w górę, są one dziś tak drogie, jak już od piętnastu lat nie były. Nie dopisał także połów sardynek, których ceny również się podniosły.

W fabryce papieru w Pasing nastąpiła eksplozya wskutek pęknięcia kotła. Pięcioro ludzi, w tem jedno małe dziecko, utraciło życie.

Szarańcza w ogromnych masach pojawiła się w Argentynie w kilkudziesięciu miejscowościach i zrządziła ogromne szkody w zbożu. Szczególnie środkowa część prowincyi Santafé narażona jest na wielkie straty, dalej prowincye Rioja, Cordova, Entre Rios i Corrientes.

Kolarstwo w Ameryce O sporcie kolarskim w Ameryce północnej piszą, co następuje, do jednego z dzienników niemieckich: „Kolarstwo przybrało tu tak olbrzymie rozmiary, że ten sam sport uprawiany w Europie, wydaje się prostem dziecińпотwem. Skutkiem tego cierpią rozmaite gałęzie przemysłu, a przedewszystkiem te, które z rozmaitemi innemi rodzajami sportu, grami i zabawami ściśle są związane. Między innemi podupada ciągle handel fortepianami, kartami do gry i piłkami do *lawn tennisu*, szczególniej zaś ucierpiał handel końmi. Handlarze temi szlachetnemi zwierzętami twierdzą, że koło zrujnowało ich doszczętnie. W zachodnich okolicach terytoryum waszyngtońskiego błąkają się ogromne stada koni, o które właściciele ich wcale się nie troszczą. — W Tacomie dostać można n. p. konia w cenie od 3 do 15 dolarów! Także w Oregonie spotyka się ogromne stada zgłodniałych koni, obgryzających sobie nawzajem grzywy i ogony. Chcąc w jakikolwiek sposób pozbyć się niepotrzebnego inwentarza, właściciele sprzedają swe konie za bezcen przedsiębiorcom, którzy kupują je na rzeź i na wywóz mięsa konserwowanego do Europy."

Tak tedy, oprócz konkurencyi amerykańskiej w zbożu, owocach, mięsie wołowem i wieprzowem, będziemy mieli także konkurencyę w mięsie końskiem, które, zdaniem amerykańskich przedsiębiorców, jest o wiele zdrowszem i pożywniejszem od każdego innego, a to wszystko dzięki kolarstwu!

Z głębi Afryki. Sprawozdanie z rezultatów wyprawy Battegi do kraju Somalisów ogłosiło niedawno rzymskie Towarzystwo geograficzne. Wyprawa zbadała kraj ten na przestrzeni 6.000 kilometrów, z czego 3.000 kilometrów było Europejczykom dotąd zupełnie nieznanych. Battego, oprócz innych zdobyczy naukowych, ma zasługę odkrycia wielkiego jeziora, które nazwał jeziorem królowej Małgorzaty; zdjął dokładne plany brzegów zachodnich jeziora Rudolfa, do którego, jak obecnie stwierdzono, wpada rzeka Omu, następnie zaś stwierdził, że rzeka Sagan wpada do jeziora Stefanii. Oprócz tego śmiały podróżnik włoski dokonał ścisłego topograficznego zdjęcia z południowo etyopskiego górskiego węzła i dotarł aż do doliny Nilu od wschodu.

Składki na Wawel. Dnia 7 września odbyło się w domu p. Ulanowskiej ogólne rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, t. j. katedry i zamku królewskiego.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 138 złr. — ct., która złożoną została do Kasy Oszczędności m. Krakowa na książeczkę nr. 155.456. Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi 37.701 złr. 12 ct.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej (przy ulicy Garncarskiej, L. 15) dnia 30 października b. r. między godziną 6 a 8 po południu.

Na pomnik Kościuszki wpłynęły w przeciągu czasu od 10 do 14 września 1897 r. następujące składki: Jałbrzykowski Zygmunt 10 złr., dr. Budkowski ze składek w Gleichenbergu 15 złr. 50 ct., gmina miejska w Nowym Targu 10 złr., zwierzchność gminna w Kotach 5 złr., z puszki w handlu Antoniego Irasa 4 złr. 77½ ct., z puszki w restauracyi Majewskiego St. 3 złr. 56½ ct.

Ks. Konopka, skarbnik.

Z powodu zgonu ś. p. A. Asnyka urzędnicy zakładów w Sierszy nadesłali 19 złr. na szkołę polską w Biały.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 19 września: „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 18).

Z Izby sądowej.

Wadowice, 17 września.

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy".)

(O zbrodnię skrytobójczego morderstwa.)

Wczoraj po południu przesłuchano świadków na okoliczności tyczące aresztowania Stacha i Jarzyny, poczem rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków, którzy w dniu 2 czerwca b. r. schwytali uciekającego Włodarskiego.

Św. Julian Lech, „postenführer" żandarmeryi, opowiedział znane z aktu oskarżenia szczegóły aresztowania Włodarskiego. Włodarski, aresztowany przez Lecha, uciekał prędko, w biegu zdejmował buciki, strzelał po drodze z piętnaście razy, aż wreszcie robotnicy go przytrzymali, świadek zaś skuł go i do więzienia odstawił.

Świadkowie: Gwizdała, Foltyn, Hyłka, Jan Ożga gonili uciekającego zaraz od początku. Włodarski uciekając, odwracał się i strzelał do ścigających i wołał: „puśćcie mnie, bo was będę strzelał". Wszyscy też widzieli, jak z odległości trzech do czterech kroków strzelił dwa razy do ścigającego go Jana Homy, przyczem za każdym razem mierzył i celował, a za drugim razem trafił Homę w brzuch. Homa cofnął się potem parę kroków i padł na ziemię.

Św. Józef Czekaj zeznaje, że osk. Włodarski mówił do niego: „chodź teraz psiakrew, to i ty dostaniesz". Widział także, jak Włodarski na 6 do 7 kroków strzelił do Józefa Urbasia w twarz, poczem tenże odwrócił się, „wypluł coś" i dalej za nim pogonił.

Z kolei przystąpiono do słuchania świadków na twierdzone przez osk. Włodarskiego *alibi*.

Św. Jan Włodarski, brat oskarżonego, restaurator, chce świadczyć, i zaprzysiężony zeznaje: Z końcem listopada, dnia nie pamięta, był u niego wieczór w restauracyi osk. Włodarski. Chciał nawet się przenocować u niego, ale go żona, dla braku miejsca, nie przyjęła. Mówił wtedy oskarżony z córką i żoną. Osk. Włodarski prostuje zeznania świadka, mówiąc, że był u niego dwa razy, nie zaś raz.

Św. Samuel Aschel Spira, restaurator w Podgórzu, Włodarskiego nie zna, ani też sobie go nie przypomina. Włodarski nie jest nigdy meldowanym w jego księgach.

Św. Jakób Szczygiel, portyer u Spiry, osk. Włodarskiego nie zna, ani też nie pamięta. Na wyjaśnienie oskarżonego, że go przecież sam na kolej odwoził, odpowiada świadek: Nieprawda, u nas się gości nie odwozi, tylko goście zamawiają sobie fiakra, sami zaś mamy wózek dla własnej potrzeby.

Św. Józef Graca, portyer w hotelu Heidricha w Wadowicach, twierdzi, że Włodarskiego nie zna, ani też nie wie, czy kiedy w hotelu nocował. Włodarski opowiada świadkowi, że był w hotelu i że zostawił sobie pugilares, po który się wrócił i spał drugą noc. Świadek przypomina sobie, że rzeczywiście raz pewien pan zostawił sobie pugilares i wrócił się z kolei po niego.

Po przesłuchaniu tych świadków stawia obrońca dr. Biegański wniosek, by przesłuchano ponownie Heidricha, tudzież zawezwano na świadków żonę i córkę Jana Włodarskiego w Wadowicach, a wreszcie, by zawezwano na świadków p. Sopickiego i Emisbergera na okoliczność, że w owym czasie Włodarski był w Wadowicach, odwiedził brata i przypatrywał się w restauracyi Heidricha uczcie pożegnalnej, jaka się tam wtedy odbywała. Trybunał przychylił się do wniosku i wezwał świadków na dzisiaj po południu.

Wreszcie przesłuchano świadków, którzy Włodarskiego przytrzymali. Z zeznań tych świadków okazuje się, że osk. Włodarski uciekał przeszło milę drogi, nim został przychwycony. Uciekał zaś, wedle ich zeznania „jak sarna" i ledwo palcami nóg dotykał ziemi. Na tem ukończono przesłuchiwanie świadków dowodowych.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— *(z)* **„Biblioteka powszechna"**, wydawana w Złoczowie przez niezmiernie czynnego nakładcę p. Wilhelma Zuckerkandla, rozwija się coraz pomyślniej, tworząc istotnie dobrą i pożyteczną publikacyę z powodu swej niezwykłej taniości, przystępną dla całego polskiego czytającego ogółu. Umiejętna jej redakcya przeplata nowoczesne utwory arcydziełami piśmiennictwa naszego, oraz najcelniejszemi pracami pisarzy obcych, w starannych przekładach. Tak n. p. w świeżo wydanych tomikach (Nr 211—222) mieszczą się: zapomniana i nieznana przez najmłodsze pokolenie powieść Walerego Łozińskiego „Zaklęty dwór", rozsnuta na tle krwawych wypadków 1846 r.; dalej „Don Juan" Moliera, w tłómaczeniu Zygmunta Sarneckiego, o którem już wspominaliśmy; następnie „Z za kulis" Aurelego Urbańskiego, szereg szkiców i obrazów, szczerze humorystycznych, a odsłaniających rąbek niejednej anegdotycznej tajemnicy, charakteryzującej galicyjskie życie społeczne i towarzyskie; wreszcie bardzo sumiennie opracowane studyum M. Mazanowskiego o „Zygmuncie Krasińskim", w którem utalentowany krytyk maluje zręcznie i udatnie portret literacki znakomitego poety z epoki romantycznej. Słowem panuje tu wielkie urozmaicenie, które sukces „Biblioteki powszechnej" zwiększa nieustannie. Przyznać trzeba, że powodzenie to słusznie się jej należy.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 17 września. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 9·85 do 11·25. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 7·50 do 8·50. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 6·50 do 7·85. Owies z opłatą akcyzową od 6·80 do 7·40. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·20. Słoma od —·— do 2.—. Koniczyna na paszę od —·— do 2·30. Ziemniaki za hektolitr nowe od 2.— do 2·20. Jaja za kopę od 1·10 do 1·40. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·— Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

Na wiecu niemieckiego stronnictwa wolnomyślnego w Norymberdze rozbierano między innemi kwestyę stosunku tego stronnictwa do innych stronnictw. Przy tej sposobności przemówił w kwestyi polskiej p. Wagner z Poznania, redaktor *Posener Ztg.* Powołał się on na głośne w swoim czasie mowy Jaeckel'a, a następnie skreślił położenie Polaków, jako stanowczo upośledzonych obywateli w państwie pruskiem.

„Przeciwko Polakom — mówił p. Wagner — rozpoczęto w ostatnich latach prawdziwe polowanie z naganką. Dla czego? Polak przecież wypełnia w ogólności swoje obowiązki jako obywatel państwa; płaci on swe podatki; odsługuje służbę wojskową, co więcej, entuzyazmował on się niedawno, w sposób po prostu podejrzany, dla marynarki. Jakże go za to traktują? Gdy jakie polskie stowarzyszenie zawodowe odbywa zebranie celem omówienia kwestyj ekonomicznych, natenczas pan żandarm rozwięzuje zebranie, ponieważ nie rozumie po polsku; gdy towarzystwo polskie chce odbyć uroczystość jaką, zakazują mu pochodu z muzyką; ba, doszło już do tego, że ukarano polskiego chłopca za to, że miał krawat biało czerwony.... My, niemieccy tubylcy znosimy przecież pod względem swobody już wiele pod rządem, pod którym dziś p. Koeller, a jutro p. v. d. Recke usiłują nam przyswoić reakcyjne tony; ale Polakom wiedzie się pod tym względem jeszcze gorzej. Dla tego żądamy, aby wszystkim obywatelom niemieckiego cesarstwa zabezpieczono prawa ludzkości; przecież i Polacy mają pod pewnym względem krew i ciało i nie są zwierzyną dla uciechy wschodnich Nadelbijczyków".

W końcu mowca zapowiedział, że w przyszłej walce wyborczej stronnictwo jego postawi i w Ks. Poznańskiem własnych kandydatów, ale ci kandydaci domagać się będą przyznania praw obywatelskich Polakom, którzy obecnie traktowani są, jak obywatele drugiego rzędu.

Pos. Richter oświadczył po tem przemówieniu, że tak samo jak wiec przyklaskuje wywodom poznańskiego delegata, tak i parlamentarna frakcya najzupełniej podziela stanowisko dep. Jaeckla.

Telegramy.

(Telegramy prywatne „N. Reformy" i Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 18 września. U hr. Gołuchowskiego odbyła się wczoraj konferencya wspólnych ministrów, w której wziął także udział admirał Sterneck. Przedmiotem narad był wspólny budżet.

Wiedeń, 18 września. *Polit. Corresp.* donosi, iż arcyks. Franciszek Ferdynand przyjedzie jutro do Budapesztu.

Ostrawa Morawska, 18 września. *(Pryw.).* Liberał niemiecki poseł Menger, urządził tu onegdaj zgromadzenie wyborców, na którem omówił dzisiejszą sytuacyę polityczną. Sytuacya ta, zdaniem mowcy, stanowczo domaga się zniesienia rozporządzeń językowych i załatwienia sprawy językowej w drodze ustawodawczej.

Poseł socyalistyczny Berner, obecny na tem zgromadzeniu, zaznaczył, że rozporządzenia językowe to nie jedyny *Kunststück* „żelaznej ręki" Badeniego. Stronnictwo jego starać się będzie, aby rozporządzenia językowe znikły z widowni politycznej; zwalczać również będzie wszelkiemi siłami klerykalizacyę szkoły.

Budapeszt, 18 września. Uwięziono tu socyalistę Józefa Borkowskiego.

Berlin, 18 września. *Militaer-Wochenblatt* ogłasza mianowanie arcyksięcia austr. Józefa szefem 2-go hanowerskiego pułku ułanów.

Madryt, 18 września. Rada ministrów postanowiła przesłać do Watykanu notę z powodu rzuceniu klątwy na ministra skarbu przez biskupa Majorki. Minister skarbu poda się do dymisyi, gdy tylko dwór powróci do stolicy.

Londyn, 18 września. *Biuro Reutera* donosi z Pandżkory, że brygada pod dowództwem gen. Jeffreysa miała poważne starcie z Mohmandami. Anglicy stracili 9 oficerów i 129 szeregowców w zabitych i rannych, gen. Jeffreys jest lekko ranny.

Sztokholm, 18 go września. Jako reprezentant cesarza Wilhelma na uroczystościach jubileuszowych króla Oskara przybył tutaj ks. Fryderyk Leopold, a wraz z nim książę i księżna Waldeck. Przybyłych przyjęli członkowie rodziny królowej, a publiczność witała ich owacyjnie.

Rzym, 18 września. *(Pryw.)* Marynarka włoska powiększoną będzie o cztery statki wojenne pierwszej klasy i kilka torpedowców.

Nowy Jork, 18 września. Z Meksyku donoszą, że tłum wtargnął w nocy do więzienia i wyciągnąwszy zeń Arrogę, który wczoraj dokonał zamachu na prezydenta, powiesił go, skutkiem czego policya aresztowała 26 osób.

San Francisco, 18 września. Z Guatemali nadeszła wiadomość, że po dwudniowej zaciętej walce oddziały wojsk prezydenta Guatemali poddały się pod Guezaltenango. Powstańcy odnieśli podobno stanowcze zwycięstwo tak, iż rządy prezydenta Borriosa uważać można za skończone.

Buenos-Ayres, 18 września. *Biuro Reutera* donosi: Rząd postanowił, że ustawa o powszechnej służbie wojskowej zacznie obowiazywać dopiero od roku 1899.

Nowe rozporządzenie ministerstwa oświaty o egzaminach dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich.

Wiedeń, 18 września. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministra oświaty z dnia 30 sierpnia 1897, tyczące się egzaminów kandydatów na nauczycieli w gimnazyach i szkołach realnych.

Rozporządzenie to zawiera przepisy co do zgłaszania się do egzaminów i co do różnicy uzdolnienia dla kandydatów szkół gimnazyalnych i realnych; zawarte są również w niem przepisy co do wymagań stawianych kandydatom z grup poszczególnych przedmiotów.

Grupy te tworzą: klasyczna filologia (tj. języki łaciński i grecki, jako główne przedmioty i język wykładowy, jako przedmiot poboczny), język niemiecki lub inny język wykładowy, jako przedmiot główny, język łaciński i grecki, jako przedmioty poboczne; geografia i historya; matematyka i fizyka; nauki przyrodnicze w połączeniu z matematyką lub fizyką, i filozofia w połączeniu z językiem greckim, jako głównym, lub łacińskim, jako przedmiotem pobocznym, albo też z matematyką (przedmiot główny) lub fizyką (poboczny).

W dalszych artykułach zawiera to rozporządzenie przepisy co do podziału tych egzaminów i omawia szczegółowe wymagania z pojedynczych przedmiotów w miarę tego, czy kto zdaje egzamin z przedmiotów wykładowych na całe gimnazyum, czy też tylko na niższe.

Egzamina te składać się będą z trzech części: 1) praca piśmienna domowa, 2) wypracowanie piśmienne pod klauzurą i 3) egzamin ustny.

Po zdaniu tego egzaminu kandydaci odbyć muszą jednoroczną praktykę próbną w gimnazyach lub szkołach realnych, celem wykształcenia się praktycznego w swym fachu.

Rozporządzenie to wejdzie w życie już w roku szkolnym bieżącym 1897/98 dla uczniów nowo do uniwersytetu wstępujących.

Dla tych kandydatów, którzy już studya rozpoczęli, obowiązywać będą rozporządzenia z dnia 7 lutego 1884 w części pedagogiczno dydaktycznej.

Podpisanie pokoju.

Konstantynopol, 18 września. *(Pryw.)* Opuszczenie Tessalii przez wojska tureckie nastąpi w miesiąc po wyznaczeniu dochodów na pokrycie pretensyj dawniejszych wierzycieli Grecyi i mającej się zaciągnąć pożyczki dla spłaty kontrybucyi wojennej.

Ateny, 18 września. Niektóre dzienniki doniosły wczoraj w nadzwyczajnych nocnych wydaniach, że **pokój podpisano.** — Rząd jednak otrzymał tylko wiadomość, że ułożono ostatecznie artykuły traktatu pokojowego, podpisania zaś samego traktatu spodziewać się należy dopiero w dwóch, lub trzech dniach. W ostatnich chwilach przyjęto podobno propozycye, poczynione przez Niemcy.

Wiedeń, 18 września. Ruble 127·25. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 19·70. Żyto na wiosnę 8·75. Pszenica na wiosnę 11·90. Owies na wiosnę 6·38.

Wiedeń, 18 września. 4% oblig. poż. krajow z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·35; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·—; 5% obligi banku krajowego 101·60; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 97·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 216·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 284·—; losy z 1854 na 250 złr. 159·—; losy z 1860 na 500 złr. 143·40; losy z roku 1860 na 100 złr. 160·25; losy z r. 1864 na 100 złr. 189·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 360·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 385·—; Landerbank na 200 złr. 228·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 941.

Berlin, 18 września. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 226·40 mrk. Austryacka złota renta 105·70 mrk. Austryacka srebrna renta 102·20 mrk. Węgierska złota renta 103·60 mrk. Węgierska renta koronowa 100·30 mrk. Austryackie banknoty 170·25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·30 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·75 mrk.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 18 września 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	90
Zjednoczony dług w srebrze	102	—
Austryacka renta złota	124	50
4% austryacka renta (marcowa)	101	70
4% węgierska renta złota	122	05
4% węgierska renta koron.	99	35
Akcye banku austro-węgierskiego	944	—
Akcye kredytowe	359	75
Londyn	119	75
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	67½
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	10
Dukaty austryackie	5	66

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Księgarnia

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca
podręczniki naukowe pedagoga **Reussnera:**

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniami **wymowy** i z **kluczem** na końcu każdego dzieła:

„Samouczek“ Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 13, 28, 46 ct.,; kurs I-szy 80 ct., kurs II-gi złr. 2.10, komplet (oba kursa) złr. 2.60.

„Samouczek“ Polsko-Francuski, kurs I-szy 13 zeszytów, kurs II-gi 24 zeszytów. Gramatyka Polsko-Francuska 10 zeszytów, każdy po 20 ct.

„Samouczek“ Polsko-Angielski, kurs I-szy złr. 1.—, kurs II-gi złr. 1.56, komplet złr. 2.21. 503 24 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

PANNA

z dobrego domu, **poszukuje miejsca kasyerki.** — Na żądanie może złożyć **kaucyę.** — Oferty przyjmuje Adm. „N. Reformy“ w Krakowie pod lit. **S. S. 1567.** 1567 2 3

Kupię mniejszą aptekę.
Bliższa wiadomość pod lit **S. W. 20** poste restante **Sanok.** 1547 3 3

L. 41549/97 B. 1528 3 3

Ogłoszenie.

Rada miasta Krakowa ogłasza niniejszem **konkurs na plany Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie,** które postanowiła zbudować ku pamięci 50-letnich rządów Cesarza Franciszka Józefa.

Ogólne warunki konkursu są następujące:

1) Do konkursu dopuszcza się jedynie **polskich architektów,** w kraju lub za granicą przebywających.

2) **Konkurs jest dwustopniowym.** Do konkursu I. stopnia mają być przedstawione tylko szkice budowy w podziałce 1:200, do konkursu II. stopnia, czyli ściślejszego zupełne projekta w podziałce 1:100

3) **Na konkursie I. stopnia** przyzna się autorom, trzech względnie najlepszych szkiców, **nagrody** w kwotach: **600, 500** i **400 złr.** Architekci, którzy otrzymali nagrodę, zostaną przez sąd konkursowy dopuszczeni do konkursu ściślejszego, na którym przyznane będą **3 równe nagrody po 1000 złr.**

4) Z trzech przedstawionych projektów na konkursie ściślejszym, jury wybierze jeden, który uważać będzie za najlepszy, a jeżeli uzna takowy za odpowiedni do wykonania, poleci jego autora Radzie miasta, jako wykonawcę projektu.

5) Koszta budowy nie powinny przekraczać kwoty 250.000 złr

6) Szkice na I. konkurs mają być opatrzone tylko godłami; nazwiska autorów znajdować się mają w osobnych kopertach zapieczętowanych, które do przesyłki dołączyć należy.

7) **Termin** nadsyłanych szkiców wyznacza się **do dnia 15 grudnia 1897 r. godziny 12 w południe.** Szkice adresowane być mają do **Urzędu Budownictwa miejskiego w Krakowie,** który na żądanie dostarczy zgłaszającym się architektom programu budowy, szczegółowych warunków konkursu, planów sytuacyjnych i innych dat technicznych

8) Do składu jury zaprosiła Rada miejska WWPP. Dziekońskiego Józefa z Warszawy, Hochbergera Juliusza ze Lwowa, Niedzielskiego Juliana z Wiednia, Rottera Jana z Krakowa, Sarego Józefa z Krakowa, Stryjeńskiego Tadeusza z Krakowa, Wdowiszewskiego Jana z Krakowa

Kraków, dnia 1 września 1897 r.

Prezydent miasta:
J. Friedlein.

Etablissement Friedmann

Kraków, ul. Zielona, 17.

Codziennie występ pierwszorzędnych artystów.
Nowość! **Siostry Richter,** damskie trio śpiewu zwane „Królowe kwiatów.“
Nowość! **The Original Alferinos** ekscentryczny gimnastyk.
Nowość! **Emil i Teresa Haupt,** ulubieni duetyści gry i śpiewu.
Nowość! **Sennoritas Alkados,** hiszpański duet tańców.
Nowość! **Brothers Orselli,** produkcye na bambusowym aparacie.
Nowość! **Hella Mella,** śpiewaczka pieśni i walców.
Hermina Walter, subretka kostyumowa.
Maltschi Berger, subretka kostyumowa, **Józef Bourée,** komik charakt. i reżyser.
Marietta Harras, szansonetka ekscentryczna, **Max Horowitz,** komik śpiewu.
Risa Basté, szansonetka. **Juliusz Müller,** kapelmistrz.
Codzień inna komedya.
Punktualnie o godzinie 11ej
Skandal w Orfeum, komedya przez J. B. 1120 2 0
Początek o godzinie 8 wieczorem.

Rok założenia 1872. **Zadarmo i opłatnie** Rok założenia 1872.

otrzyma każdy na żądanie co dopiero **świeżo wydany, wspaniały**

Illustrowany dziennik mód

firmy
Grand Magasin „Au prix fixe“, Wiedeń, I., Graben 15.

Zawiera on **oryginalne odbitki najświeższych nowości kapeluszy dla dam i dziewcząt, futer, toalet, konfekcyj, bluzek, chustek fichus, wszelkiego rodzaju wyrobów dzierganych, bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej, ubiorów dla mężczyzn i chłopców** t. d. **Osobny rozdział** stanowią **wiernie podług natury wykonane illustracye firanek koronkowych, portyer, dywanów salonowych i chodników, lambrekinów,** oraz **niezliczonych praktycznych artykułów do umeblowania służących.**

Ażeby się przekonać o
uznanej rzetelności
i **niezmiernie wielkim wyborze,**
jakoteż o **bezkonkurencyjnej taniości**
firmy **Grand Magasin „AU PRIX FIXE“,** zalecamy każdej damie **w jej własnym interesie,** aby kazała sobie przysłać **wielki, teraz właśnie zestawiony, wspaniale wyglądający**

zbiór próbek

na **porę jesienną** i **zimową,** który wysyłamy **zadarmo** i **opłatnie.**

Ten **zbiór próbek francuskich, angielskich i krajowych materyj wełnianych, jedwabnych i konfekcyjnych, nie pełznących, za co się ręczy,** oraz **drukowanych i tkanych barchanów, flanel, gładkich i deseniowanych welwetów** i t. d. — obejmuje setki najświeższych zjawisk mody, tudzież zawiera **wielką obfitość na nasze zamówienie wykonanych, epokę stanowiących nowości,** jakoteż wiele artykułów do **kupna okolicznościowego,** których tylko u nas dostać można.

Oryginalne próbki wszelkich **towarów płóciennych i bawełnianych, bielizny stołowej i na łóżka, materyj na podszywki, szwajcarskich wyrobów szydełkowych** i t. d. są dołączone w celu łaskawego wyboru.

Ażeby P. T. odbiorcom umożliwić zamawianie wszelkich odnośnych artykułów, znajduje się w każdym **wielkim zbiorze próbek nowy, obficie illustrowany specyalny katalog,** który obejmuje **oryginalne odbitki pasmanteryj, koronek, wszelkich dodatków krawieckich i modniarskich** wraz z **dokładnem podaniem barwy, szerokości i najniższej ceny.** 1431 4 9

Jedyna korzystna sposobność.

Każde zlecenie dotyczące materyj, a przewyższające kwotę **10 złr.,** uskutecznia się do wszyst. miejscowości monarchii austro-węgierskiej **opłatnie** i od **wszelkich kosztów wolne.**

Grand Magasin **„AU PRIX FIXE“** Grand Magasin
Brüder Hirsch
tylko Wiedeń, I., Graben Nr. 15.

ZMIANA LOKALU.

Niżej podana firma przeniosła swój skład z ulicy Floryańskiej Nr. 34
do domu na rogu ulicy Szpitalnej Nr. 40 (naprzeciw teatru).

Singera maszyny do szycia

Wystawa Stuttgart 1896 złoty medal.



Wystawa Grudziądz 1896 złoty medal.



zajmują bezsprzecznie od chwili wynalezienia maszyn do szycia pierwsze miejsce między temiż. Odznaczają się one wzorową konstrukcyą, trwałością i znakomitem wykończeniem, oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jak również nader pięknym ściegiem.

Singera maszyny są nieocenione dla gospodarstwa domowego, oraz niezbędne dla przemysłu.

Na maszynach tych można wykonywać **najozdobniejsze hafty. Nauka haftu maszynowego także bezpłatna.**

Coraz bardziej wzmagający się pokup **Singera maszyn,** oraz najwyższe nagrody, jakiemi te maszyny zostały odznaczone na wszystkich wystawach, świadczą najlepiej o niezrównanej dobroci tychże.

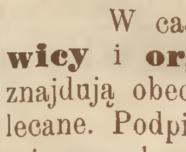
Pszeszło 40-letnie istnienie fabryki, oraz wzorowe urządzenie naszych we wszystkich większych miastach istniejących filij dają najlepszą oraz najpewniejszą gwarancyę co do dobroci tychże maszyn. 1132 24 0

SINGERA Co. Tow. Akc. (dawniej G. Neidlinger), **Kraków, ulica Szpitalna Nr. 40 (naprzeciw teatru).**

Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

Perchtoldsdorfskie Preparaty z igieł sosnowych.

W całych **Niemczech** rozpowszechnione i przez obfitość zawartych **olejków, żywicy** i **organicznych kwasów** nadzwyczaj skutecznie działające przetwory igliwiowe, znajdują obecnie i u nas powszechne zastosowanie i bywają przez **powagi lekarskie** polecane. Podpisany urządził w **Wiedniu, I., Adlergasse 3,** skład chlubnie znanych i premiowanych wyrobów pierwszego austryackiego Zakładu kuracyjnego i poleca:





Schutz-Marke

Przetwory igliwiowe ekstrakt kąpielowy, jako dodatek do kąpieli, przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi, słabościom nerwowym, chorobom kobiecym** i dla rekonwal. Cena 60 ct. i 1 zł.

Przetwory igliwiowe olejek, do **inhalacyi** w chorobach **gardła, krtani i płuc.** Cena 50 ct. i 1 zł.

Przetwory igliwiowe spirytus, o woni leśnej do **desinfekcyi,** do ozonowania i podwyższania obfitości tlenu w pomieszkaniach i w pokojach osób chorych. Cena 80 ct.

Przetwory igliwiowe wódka francuska, specyalny środek w reumatyzmie, gośćcu, bolach nerwowych, znużeniu, przewyższa wszystkie dotychczas używane **płyny** dla bicyklistów i turystów, polecenia godny. Cena 1 zł.

Przetwory igliwiowe mydło pachnące i desinfekcyjne, nadaje skórze gładkość i delikatność. Cena 35 ct.

Przetwory igliwiowe krem do rąk i masowania szorstkiej i skaleczonej skóry, jako środek do masowania przez obfitość olejku sosnowego bardzo skuteczny. Cena 40 i 60 ct. 1025 14 30

Główny skład: Wiedeń, I., Adlergasse 3, L. v. Battistig.
Prospekty opłacone i zadarmo.

Główny skład dla Krakowa i Galicyi zachodniej ma **Fr. K. Mikucki** (daw. J. Trauczyński) apteka „pod koroną“ w **Krakowie,** Rynek gł. — W **Tarnowie** dostać można w aptece **G. Szancera i Engla.**

PO CENIE zniżonej

na sezon jesienny i zimowy
wykonuje:
Suknie wizytowe,
Suknie spacerowe,
Suknie rautowe, 1540 3 10
Kostyumy do polowania dla pań.
Wyprawy ślubne,
Żakietki jesienne,
Kostyumy do ślizgawki,
Suknie do podróży,
Kostyumy angielskie,
Okrywki, Peleryny,
Szlafroki, Bluzki i t. d.
Olimpia Witska
Pracownia Sukien damskich
w Krakowie, ul. Szewska 6.

Samodzielnie pracującego technika dentystycznego 1478 3 3
poszukuje pod korzystnemi warunkami **Dr. Rossberger** w **Jarosławiu.**

Na długie wieczory!

Wypożyczalnia książek

J. Gumplowiczowej
Plac WW. Świętych, L. 8,
w Krakowie

Plac WW. Świętych, L. 8.

posiada najlepszy i ustawicznie uzupełniany nowemi nabytkami **wybór powieści, utworów literackich** i. t. d. **w kilku językach.** Bogato zaopatrzony dział **literatury francuskiej.**

Obsługa najszybsza! **Nowości!** Dzieła wyższej wartości literackiej w kilku egzemplarzach! Przy zakupnach uwzględnia się życzenia. PP. abonentów.

Zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotnie
Warunki abonamentu najprzystępniejsze!
Abonament można rozpocząć w każdym dniu miesiąca. 189 37 52

MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM
działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość.
Zastępują zupełnie mydło i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB **A. Motsch & Co**
W WIEDNIU I. LUGECK № 3.
za pośrednictwem wszystkich magazynów perfumeryi.
83 34 45

Skład płócien. **Skład sukna.** **Skład dywanów.**

J. BUCHNER

Kraków, Stradom L. 23
(dom własny), 1408 11 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,
Czesanki (Kamgarny),
częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**
tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład chodników.

Patenty na wynalazki

1113 wyrabia i zużytkowuje 16 52
inż. Kazimierz Ossowski
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

KAKAO-YERO odtłuszczone, i lekko rozpuszczalne. Kakao najlepsza marka.
HARTWIG & VOGEL · BODENBACH ·
Fabryki: Dresden i Bodenbach
CZEKOLADY uznane jako znakomite gatunki.

Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym i łakoci. 74 46 52

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego Dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 234 33 52

Curt Röber, Braunschweig.

Ważne dla PP. Kupców.
Najtańszy skład flaszek

J. Brzozy

ul. Grodzka 48,

poleca: Węgierki, Bordówki, Reńskie, Szampanki, Kamionkowe, Hiszpańskie, Porterówki oryginalne i krajowe, Bokówki, Piwne patentowe i zwykłe, Gąsiory, Litrówki, Flaszki z wód mineralnych, Oliwne, Apteczne, Kolońskie, oraz wiele innych.

Dla Kółek rolniczych wszelkie możliwe ustępstwa.

Zamówienia pocztowe i telegraficzne odwrotnie.

Zakupuje również każdą ilość i każdy gatunek używanych flaszek. 1561 2 10

J. Brzoza, Kraków, ul. Grodzka 48.

ZAKŁAD

Kupna i Sprzedaży

RUCHOMOSCI
KRAJOWEGO TOW. HANDLOWEGO
róg ul. Floryańskiej i św. Tomasza,
I. piętro, wejście od ulicy św. Tomasza Nr. 18,

poleca
Wszelkiego rodzaju meble nowe i używane,
Fortepiany i pianina,
Dywany, portyery, garnitury.
Zegary, zegarki,
Biżuterye,
Lustra, szkła i porcelany,
Obrazy olejne i sztychy,
Garderobę męską i damską.

wogóle wszelkie przedmioty w zakres urządzenia domowego wchodzące.

UWAGA: Zakład przyjmuje również wszelkie ruchomości do sprzedaży w komis.

1544 3 0 **Dyrekcya.**

Piękność niezawodna

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade“, który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą. — Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom L. 7.**

Słoik 60 centów. 1433 8 0



Piękne loki

trzymające się dobrze nawet mimo gorąca lub wilgotnego powietrza, ma się przez użycie **Franciszka Kuhna saduliny. Franciszek Kuhn,** fabryka perfum, **w Norymberdze.**

W Krakowie dostać można w aptece **W. Redyka.**
897 11 20

Zawiadamiam Szan. Publiczność, że otworzyłam

Skład mebli i luster

w Krakowie, ul. Mikołajska 12,

zaopatrzony w **kompletne urządzenia** w **najnowszym stylu** i **najświeższych fasonach.**

Wypożyczam również meble.

Ceny umiarkowane.

1562 2 3 Z poważaniem
J. M. Petzenbaum.

Heima Meidingerowskie piece.

Przez wynalazcę prof. dra Meidingera wyłącznie upoważniona fabryka

H. HEIM, c. i k. nadw. dostawca.
Wiedeń-Döbling
i I., Kohlmarkt Nr. 7.
PRAGA, Hybernergasse 7. BUDAPESZT, Thonethof.
Patenty we wszystkich państwach.
Pierw. nagrodami odznacz. na wszyst. wystawach.
Nejlepsze regulacyjne i wentyl. piece do napełnianie.



Do mieszkań, szkół, biur itd. całkiem skromne a gustowne. Dowolnie długo można palić koksem; do 24 godzin trzymają ciepło po napaleniu węglami kamiennemi.

Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.

Piece wagonowe.

„Heima“ piece Hestia.

„Heima“ kominki niszczące dym.

Napełnianie bez hałasu. Przy usuwaniu popiołu i żużli nie ma kurzu. By oczyścić z kurzu, można wierzchnie ściany odjąć, nie rozbierając pieca.

Kominy nie wydają dymu. Żar trwa przez czas nieograniczony. Nadają się do każdego paliwa. Dotychczasowe osłony kominka mogą być użyte. 1 kominek może ogrzewać kilka pokoi niezależnie.

„Heima“ piece Meidingerowskie.

Ostrzegamy przed naśladowaniami, zwracając uwagę na znakochronny, jak tu obok, odlany na wewnętrznej stronie drzwiczek pieca. 1402 5 0

MEIDINGER-OFEN
H. HEIM

„Heima“ kaloryfery niszczące dym.

CENTRAL. OPALANIA wszelkich systemów.

Suszarnie do celów przemysłowych i gospodar.-rolniczych.

Prospekta i cenniki za darmo i opłatnie.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyiewski.